Nr. 81. Kraków, Niedziela 7 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B). — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Niezależność poselska.

Na czwartkowem posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej poruszoną została sprawa bardzo jaskrawego naruszenia niezależności poselskiej ze strony arcybiskupa ołomunieckiego, kardynała Fürstenberga. Stan rzeczy jest następujący:

Od 27 lat, więc prawie od samego początku ery konstytucyjnej zasiada w Sejmie morawskim i w Radzie państwa ks. Franciszek Weber, proboszcz z Miloticz, wśród ludu swej okolicy bardzo popularny, jako członek parlamentu niczem szczególnem się nie odznaczający, jako mowca, lubujący się w rubasznych nieraz dowcipach, — przytem wszystkiem gorliwy narodowiec czeski.

W lipcu zeszłego roku otrzymał on nagle pismo z konsystorza, zawiadamiające go o rozkazie arcybiskupa, *ażeby złożył oba mandaty*, zarówno sejmowy jak i do Rady państwa, a to z powodu, że nieobecność proboszcza w parafii przez większą część roku sprzeciwia się kanonicznym postanowieniom *de residentia parochi*, skutkiem czego nie otrzyma on więcej urlopu od ordynaryatu. Zakaz ten bardzo przykro dotknął morawskie duchowieństwo, skutkiem czego dziekan w Bisenc, ks. dr. Pospiszil zwrócił się do arcybiskupa z prośbą o cofnięcie zakazu. Na to otrzymał odpowiedź, iż tylko na usilną tę prośbę, arcybiskup „w drodze łaski" odstępuje od wydanego rozkazu, do którego ks. Weber dotychczas się nie zastosował i zezwala mu na zatrzymanie i dalsze wykonywanie mandatu. Poleca jednak dziekanowi, aby ks. Weberowi wydał *najsurowszy rozkaz, aby podczas posiedzeń powstrzymywał się od wszelkiego przemawiania*, w przeciwnym bowiem razie musiałby arcybiskup bezwarunkowo domagać się złożenia obu mandatów. Gdy zaś z końcem stycznia b. r. udała się do arcybiskupa deputacya gmin, z których ks. Weber był wybierany, doznała ona bardzo życzliwego przyjęcia, ale ostatecznie skutku nie osiągnęła żadnego, — ks. Weber bowiem otrzymał pismo arcybiskupa z d. 9 lutego b. r., zezwalające wprawdzie na przyjęcie mandatu na następny peryod wyborczy, ale ponawiające *zakaz zabierania głosu*.

Wypadek ten spowodował kilku posłów do uczynienia wniosku, ażeby Izba poselska wybrała komisyę z 18 członków złożoną i poruczyła jej zbadanie tego wypadku i zdanie sprawy. Wniosek jest tem motywowany, że rozkaz arcybiskupa uwłacza prawom Izby poselskiej, narusza nietykalność poselską, stwarza niezgodliwość mandatu poselskiego ze stanowiskiem duchownego, że dalej w ten sposób żaden okręg wyborczy nie mógłby wybrać księdza posłem, że nakoniec jest wręcz niedorzecznem zezwalać na przyjęcie mandatu, a równocześnie uniemożliwiać wykonanie tego mandatu, wydając zakaz zabierania głosu.

Wniosek ten miał podpisy tylko posłów młodoczeskich, tudzież Heinricha, Kronawettera i Kreuziga. Prezydent Smolka musiał przeto dać go do poparcia i poparła go cała lewica. Prawica nie ruszyła się z miejsc. Wniosek jednak jest poparty i będzie musiał przyjść na porządek dzienny.

Motywa wniosku są tak jasne, uzasadnienie jego tak oczywiste, że nie rozumiemy posłów, którzy mu odmówili poparcia. Jest rzeczą niewątpliwą, że niezależność poselska została tu w wysokim stopniu naruszoną. Gdyby arcybiskup był poprzestał na pierwotnym nakazie złożenia mandatu, sprawa byłaby tylko między nim a proboszczem. Ostatecznie trudno odmówić arcybiskupowi prawa orzeczenia, że proboszcz ma pilnować swego urzędu duszpasterstwa i nie wydalać się z parafii na 7 miesięcy lub więcej. Ale zakaz zabierania głosu stanowczo już wykracza po za te granice. Kwestya, jak się ma zachowywać wybrany poseł, czy i jak ma przemawiać, jest już wyłącznie sprawą sumienia i przekonania posła, sprawą zresztą między posłem a wyborcami jego — ale żadna przełożona władza nie może i nie powinna posłowi dyktować sposobu jego zachowania się i postępowania w Izbie. W przeciwnym razie ustaje wszelka niezależność, poseł staje się maryonetką w ręku swych przełożonych — przestaje reprezentować swoich wyborców a reprezentuje tych, co mu sposób postępowania przepisują z tym naciskiem, jaki wywierać musi nakaz czy zakaz przełożonej władzy. I dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną a koniaczną, żeby Izba poselska pierwszy wypadek takiego uchybienia niezależności poselskiej, jaki doszedł do jej wiadomości, w sposób możliwie najbardziej stanowczy odparła. W prawach posła zostały naruszone prawa Izby — a co się dziś stało księdzu, jutro stać się może sędziemu, profesorowi, urzędnikowi banku, słowem każdemu, kto ma nad sobą jakąś przełożoną władzę. Co się dziś stało posłowi z Moraw, jutro spotkać może posła z Galicyi. W sprawach tego rodzaju najgorzej jest, pierwsze naruszenie prawa zostawić bez protestu: stworzy się przez to zaraz prejudykat, którym zasłaniać się będą inni w następujących tego rodzaju wypadkach, a wśród tych, którzy są powołani na stróżów prawa, wytworzy się z czasem coraz większa obojętność, która wszelkie najjaskrawsze nawet wypadki pomijać będzie milczeniem.

Z tych powodów sądzimy, że wszystkie stronnictwa Izby powinny przyjąć wniosek, o którym mowa, i że byłoby bardzo niepolitycznem, gdyby Koło polskie przeciw niemu głosowało.

W sprawie suplentów szkół średnich.

Zbyt wiele i groźnych ataków odpierać musiał minister oświaty przy tegorocznej rozprawie budżetowej w Izbie poselskiej, aby się troszczyć miał jeszcze o rezolucyę, która nie byłaby zdolną wstrząsnąć jego fotelem rządowym. Rubryka szkół średnich jest zawsze złowrogą dla kierownika oświaty publicznej w Austryi, a minister Gautsch uzbraja się zwykle na kampanię budżetową w silną zbroję członka gabinetu „stojącego nad stronnictwami" i dzięki tej dewizie, a silnej rezerwie rozmieszczonej po ławach prawicy i centrum parlamentu, wychodzi z batalii może nie zwycięzcą, bo laur olimpijski nie uwieńczył dotąd jego skroni, ale na wszelki sposób wychodzi — ministrem, a o to mu się przedewszystkiem rozchodzi. Tego roku sytuacya groźniejszą była dla ekscelencyi, niż kiedykolwiek, bo część rezerwy z centrum groziła secesyą, ugrupowawszy się pod sztandarem wyznaniowej szkoły księcia Liechtensteina. Cóż więc dziwnego, że p. Gautsch *zbył milczeniem* rezolucyę Krausa *o unormowaniu stosunków służbowych suplentów w szkołach średnich*, czując, iż kwestya ta na razie da się odroczyć, jeśli nie *ad calendas graecas*, to na mniej groźną przynajmniej chwilę. Co wolno jednak ministrowi, tego nie wolno nam, aby się przypadkiem nie zdawało, że na sprawy tak boleśnie dotykające pracowników naszych na niwie krajowej oświaty, patrzymy z wysokości rządowej ławy ministrów.

Nie po raz pierwszy poruszamy tę kwestyę, dlatego wystarczy dzisiaj przypomnieć, że na instytucyę suplentów szkół średnich w dzisiejszej jej formie, możliwą w chwili przejściowej, lecz będącą wprost nadużyciem i anomalią, gdyby stan ten za *stały* uważać należało, zgodzić się żadną miarą nie można nie tylko ze stanowiska ludzi, których ona bezpośrednio dotyczy, lecz ze stanowiska konstytucyi, gwarantującej obywatelom państwa prawa zasadnicze. Jest to bowiem przedewszystkiem uszczuplenie praw konstytucyjnych, jeśli suplentom szkół średnich, ludziom, zajmującym w społeczeństwie z tytułu wykształcenia i urzędu stanowiska poważne, odmawia się praw urzędników państwa i tem samem nie przypuszcza się ich do urny wyborczej. Kraj nasz liczy 227 suplentów, którzy w ten sposób skazani są na martwotę wobec ruchu samorządu krajowego, wolności głosu i t. d. Dlaczego suplent nie ma być umieszczony na tej samej przynajmniej liści urzędników, co praktykant sądowy, tego już chyba nie wytłomaczy nikt, kto nie uronił dotąd poczucia sprawiedliwości.

Żąda się jednakże od młodych nauczycieli, aby zarówno wobec szkoły, jak i na zewnątrz okrywoli się płaszczem powagi, odpowiedniej i niezbędnej do sumiennego spełniania ich obowiązków. Spotkaliśmy się nawet z zarzutem, że wytaczając przed forum opinii publicznej niedolę suplentów, nadwerężamy tem ich powagę, zamiast ją ocalać i chronić. Zasada to z gruntu fałszywa, bo rozchodzi się nam tutaj o rzecz samą, nie o jej pozór, o powagę jawną i opartą na prawach słuszności, a nie pokrywaną wstydliwem milczeniem; uczucie wstydu niechaj w tym razie spłynie na tych, co źródłem są i przyczyną złego, a jawność niechaj ich zmusi do zmiany postępowania.

O co rozchodzi się dzisiaj suplentom, najlepszym tego dowodem rezolucya Krausa, wniesiona 28 marca b. r. w Izbie poselskiej podczas rozprawy budżetowej nad rubryką szkół średnich. Opiewa ona w dosłownem brzmieniu: I. Wzywa się rząd usilnie, ażeby w myśl uchwały Izby poselskiej z dnia 17 grudnia 1888 roku, dotyczącej *zrównania stanowiska suplentów* w państwowych szkołach średnich i równorzędnych im zakładach, z auskultantami, elewami i aspirantami, a nadto w myśl § 6, punktu 3. ustawy z 22 marca 1888, dotyczącej uregulowania osobistych i służbowych stosunków urzędników państwowych, należących do siły zbrojnej, zarządził co należy, w drodze noweli do ustawy i to z możliwym pośpiechem.

II. Wzywa się rząd, aby w średnich szkołach państwowych obsadził *stałemi siłami nauczycielskiemi* te posady, które w klasach równorzędnych, od lat kilkunastu, stałą się okazały potrzebą.

III. Wzywa się rząd, aby w myśl zapewnienia, danego przezeń *przed trzema laty*, wniósł w czasie jak najkrótszym przedłożenie, celem ostatecznego ustawodawczego uregulowania *stosunków służbowych* suplentów państwowych szkół średnich.

Ktoby więc nawet ze sprawą tą nie był obeznany, musi, wnioskując z tych żądań przyjść do przekonania, że nasi młodzi światłodawcy:

1) nie są urzędnikami, a więc nie mają prawa wyboru i wybieralności do Sejmu, Rady państwa i t. d., dalej, że w razie doznanej obrazy w służbie, uważani są za ludzi prywatnych, nie za urzędników, że lata służby się im nie liczą w razie spensyonowania i t. d.

2) W razie wojny, wdowy i dzieci ich nie dostaną zaopatrzenia, przyznanego w takim wypadku rodzinom urzędników, podczas trwania kampanii, lub w razie ich śmierci podczas wojny.

3) Ponieważ posady, w gruncie rzeczy niezbędne, obsadza rząd ciągle suplentami, więc naturalnie awans dla nich ogranicza się tylko do małej ich liczby.

3) Stosunek służbowy suplenta do bliższych i dalszych, niższych i wyższych władz szkolnych, nie jest objęty ustawą, to znaczy, że suplent zdany jest na ich łaskę i niełaskę.....

Otóż to są stosunki, wśród których obecnie 227 suplentów w Galicyi spełniać ma szczytne zadanie kształcenia i wychowywania dorastającego pokolenia; oto są wymagania, — skromne tak, że skromniejszemi chyba byćby nie mogły, — na które minister Gautsch ani jednem nie odpowiedział słówkiem. A stosunki te nie są wyjątkowo u nas tylko, choć nigdzie tak jaskrawo nie występują, jak tego dowodzi okoliczność, iż rzecznikami sprawy suplenckiej byli tym razem w Izbie poselskiej Niemcy i Czesi.

I tak poseł dr. hr. Kaunic, rzekł przy końcu swej mowy w kwestyi rozporządzeń ministra Gautscha:

„Nakoniec jedno jeszcze spostrzeżenie. Odnosi się ono do *rany otwartej*, do wspominanej tak często *nędzy suplenckiej*." Mowca wykazuje cyframi, że w czeskich gimnazyach jest 44 prc. suplentów, w stosunku do stałych nauczycieli, w drastycznych barwach przedstawia skutki takiego stanu rzeczy, a wreszcie zwracając się do ławy rządowej, mówi:

„A teraz żegnam pana ministra oświaty i jego Mefista, p. ministra skarbu! Proszę obu ministrów, aby z oszczędności nie byli równymi owemu słudze złemu z pisma św.: który swój talent zakopał, lecz niech nim obracają po lichwiarsku, niech ciągną zeń tysiąckrotne procenta na polu prawdziwej oświaty, według tekstu pisma świętego, które, w zastosowaniu do okoliczności, ich pamięci polecam: „Szukajcie na ziemi oświaty, a reszta— nawet karabiny repetierowe — będzie wam już dana." (Stenograficzne sprawozdanie z r. 1889. Strona 11.650)

Poseł Kokoschinegg zabrał głos w tej sprawie na tem samem posiedzeniu. „Nie są to zaiste zdrowe stosunki — rzekł on — jeżeli w szkole średniej między stałymi nauczycielami a siłami pomocniczemi, suplentami, nie panuje pewien określony i stały stosunek, gdy naukę przedmiotów obowiązkowych i stałych, gdy posady nauczycielskie, które istnieją ciągle, obsadza się siłami pomocniczemi."

Mowca zestawiał następnie liczbę stałych nauczycieli i suplentów w większych miastach, między innemi we Lwowie, poczem położył nacisk na konieczność załatwienia 2 punktu rezolucyi Krausa, dodając:

„Cóż stanie się w razie mobilizacyi? Mamy w naszej połowie monarchii 1000 suplentów; z tego jest najmniej połowa żonatych. W razie mobilizacyi *rodziny ich narażone są na największą nędzę*, a jeżeli nie posiadają majątku, to będą ciężarem gmin, które je będą musiały utrzymywać."

Miejmy nadzieję, że komisya budżetowa, której przydzielono rezolucyę Krausa *nie zaprzepaści* tych słusznych żądań i rozpaczliwych uawoływań ludzi, których z inną miarą sprawiedliwości w ręku należałoby traktować, niż to się dzieje dotychczas. Miejmy nadzieję, że o rezolucyi tej przedewszystkiem pamiętać będą *posłowie polscy*, zasiadający w komisyi, a przewodniczący jej, wymowny poseł drohobycki, w pierwszej linii zaopiekuje się słuszną tą sprawą.

Sprawy krajowe.

(*Krajowa komisya przemysłowa*).

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych dzisiaj zbiera się na posiedzenie w sobotę o godz. 6 wieczorem, we Lwowie, w gmachu sejmowym, w sali radnej Wydziału krajowego. Na porządku dziennym: 1. Memoryały do rządu z wyłuszczeniem potrzeb pieniężnych na cele szkolnictwa przemysłowego w Galicyi na rok 1890: a) co do

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

12 (Dokończenie).

V.

Pamiętny w dziejach naszych rok przesiedziałam w klasztorze. Prefekta dotrzymała słowa, ani razu nie puszczono mnie na Podgórze, nie dostałam nagrody a w świadectwie obyczaje przeczytałam: *„nieodpowiedne!"*...

Szczęściem przyjechał po mnie na wakacye ojciec.

Zdziwił się dlaczego nie dostałam nagrody, a „nieodpowiednemi" obyczajami był przerażony

Poprosił do rozmownicy Pannę Matkę. Konferencya trwała długo. Przez ten czas wystraszona czekałam z Augustyną i kuframi na korytarzu.

Nareszcie wyszła Panna Matka, żegnając się ze mną serdecznie. Uściskałam Augustynę, przywołane służące pochwyciły kufry, otworzono drzwi— byłam wolna, w objęciach ojca.

— Tylko o jeden *dziennik!* — rzekł ojciec z odcieniem lekceważenia.

— O jeden, — zawołałam, — tak mnie zmaltretowali!

Kuba przymocował kufry, przywitał mnie uradowany, siadł na kozioł. Umieściłam się obok ojca, ruszyliśmy raźno na Podgórze.

— Cóż teraz powiemy mamie, sąsiadom, na Podgórzu? — Ojciec był zakłopotany, a w głębi obrażony na zakonnice.

— Promocyę dostałam, świadectwo schować i nie pokazywać nikomu. A o nagrodzie powiemy, że została u babci.

— Pięknie... panna z piątej klasy uczy swego ojca kłamać.

— Przepraszam, — szepnęłam, — myślałam, że obowiązkiem ojca bronić honoru córki!

Ojciec się roześmiał, lecz w tej samej chwili zposępniał. Widać było na jego twarzy przygnębienie i ból. Byłam pewna, że się gryzł mojem świadectwem.

Zajechaliśmy na Podgórze, nikt mnie nie pytał o świadectwo, nagrodę, nie zajmował się mną zupełnie. Nie chcąc być na oczach, schowałam się do kuchni, czując się swobodną w towarzystwie Michałka i „kobiety"-

Przed obiadem zajechał stryj z Antosiem. Z okna kuchni dawałam mu znaki — przybiegł do mnie. I on również dostał tylko promocyę, lecz mi oświadczył, że się cieszy z tego i więcej nie pragnie i nie zajmował się tą kwestyą. Umiał nową leguminę i nad jej zrobieniem radził z Michałkiem.

Przy obiedzie babka i stryj siedzieli zachmurzeni, milczący; ojciec mój poważny i zamyślony. Stryj odsuwał swoim zwyczajem podsuwane mu półmiski, babka nakładała na jego talerz ogromne porcye, które po woli zjadał. Pierwszy raz nie słyszałam walki gospodarczej. Stryj oświadczył, że wszystko zboże *„gałgan"*, urodzaje *„pod psem"*. Nikt nie zaprzeczał, nikt nie przyświadczał.

Obiad się skończył; wszedł Michałek z kawą, za nim wsunęła się babka Karolina.

— Dzień dobry ci moja Maryś, — przywitała babkę. — A, pan Aleksander, jakże się cieszę! Cóż tam z ciekawości politycznych?...

Twarz ojca raptownie się rozjaśniła.

— Interwencya! — zawołał. — Francya przychodzi na pomoc, musi przyjść.... Wojna europejska.... zwycięstwo!

Babka wzruszyła ramionami, stryj ściągnął brwi, robiąc marsa; Antoś wymknął się do kuchni.

Weszły panie Paszycowa i Jastrzębska, za niemi Michałek z kawą, panna Stennauer.

Ojciec gorączkowo ożywiony rozprawiał z babką Karoliną, jak gdyby chciał zagłuszyć przykre wrażenia.

Słuchałam — straszne się rzeczy działy na świecie, podczas mego więzienia w klasztorze.

Drzwi się cicho rozwarły, wszedł Knoll. Blady, chwiejący się, usiłował jednak prosto się trzymać; przywitał babkę, nam się skłonił siadając na swojem miejscu. Michałek podał mu kawę.

Cisza przejmująca panowała w pokoju, nikt nie śmiał się odezwać. Wpatrywałam się w twarz Knolla: była inna, sympatyczna, pociągająca boleścią i szlachetnym wyrazem.

Knoll zaczął powoli mięszać łyżeczką kawę.

— Oddałem, — zaczął cicho, — co miałem najdroższego: ukochane, dobre dziecię. — Łzy wytrysły mu z oczu i pełnemi kroplami zsuwały się po twarzy, padając do kawy. Odetchnął głęboko. — Złożyłem na ołtarzu Ojczyzny krew mojej krwi.... Może teraz pan Aleksander nie powie: „Cicho, bo Niemiec idzie"...

— Knoll, Knoll! — szeptał ojciec, wyciągnął ręce, dławiło go w gardle, poczerwieniał, aż ryknął serdecznym płaczem....

Gessler z Knollem padli sobie w objęcia.

Łkałam rzewnie. Babcia Karolina drżała ze wzruszenia, babka i stryj nie byli w stanie słowa przemówić, panna Stennauer obcierając chustką oczy, szeptała:

— Taki piękny, taki młody mężczyzna!

Nie mogłam dłużej wytrzymać, uciekłam do kuchni, psy za mną. Nie usłyszeliśmy dzisiaj:

— *„Kobieto* wyprowadź psy i dzieci na spacer."

— Ubieraj się — zawołałam na Antosia.

Popatrzał na mnie zdziwiony.

— Co ci się stało? — zapytał.

— Kobieto, chodźmy.

Antoś dający się powodować i potulna *kobieta* usłuchali — wyszliśmy. Nie psy, lecz ja dziś prowadziłam, kierując gromadkę w stronę Wawelu i kopca.

— Czy to ten, co bywał u babci? — spytałam kobiety.

Domyśliła się.

— Ten sam panienko! — odpowiedziała. — Wczoraj go przywieźli. Jeden tylko maleńki okrwawiony znaczek na skroni. Widziałam go.... bledziuśki i milutki, jakby spał. Czarne kędziory spadały mu z czoła.

Nie mogłam dłużej słuchać, rzuciłam się naprzód. Wawel, u jego stóp Wisła, wyglądały tak smutno, że aż mi się serce krajało. Woda rzeki cicho płynęła, jakby sunęła za pogrzebem. Spowity błękitnemi mgłami majaczał samotny kopiec, ledwo go dojrzeć mogłam. Chciałam uciec, aby nie patrzeć na czerwone mury, szary zamek i czarną wieżę katedry, lecz mnie coś przykuwało, nie mogłam oczu oderwać.

Powoli przez mgły wydobyło się blade słońce, ciągnąc na zachód. Srebrnemi promieniami żegnało Wawel i kopiec. W wielkim snopie bladych promieni zobaczyłam młodzieńca, czarne kędziory i krwawą plamę na skroni. Patrzał smutny. Zamknęłam oczy, a mimo to patrzał na mnie, aż w końcu uśmiechnął się. Nie bałam się go: wpatrywałam się z tajemniczą rozkoszą w bladą twarz i niebieskie oczy. Ciemne kędziory spadały mu na ramiona.

Długo stałam z zamkniętemi oczyma. Gdy je otworzyłam, mury zamku błyszczały w słońcu, kopiec przybliżył się, jaśniał zielonością i złotem, woda rzeki wesoło szemrała, Antoś puszczał zawzięcie po niej *kaczki*. Kobieta pobiegła za psami.

Zrobiło mi się na sercu lżej i swobodniej. Postać młodzieńca rozpłynęła się w złotych promieniach i różowej zorzy słońca.

Pokrzepiona, zawoławszy Antosia, kobietę i psy, wróciłam na Podgórze. Niespodziewanie zastałam mamę. Uściskałam ją tak jak gdybym jej nie widziała dziesięć lat. Była zmęczona, smutna, odbyła wielką podróż, liczyła przed ojcem pieniądze — zebrane ze składek na rannych.

Tyle wrażeń w jednym dniu! Spalenie dziennika i *„nieodpowiedne"* obyczaje zmalały w mych oczach — zmieniając się w historyę dziecinną i śmieszną.

Znużenie i dziwna senność opanowały mnie Do nich przyłączyły się dreszcze i ból głowy — położyłam się.

W nocy śniłam, że lecę w przepaść, blady młodzieniec o skrwawionej skroni wyciągał na ratunek do mnie ręce.

Krzyczałam przez sen i obudziłam się. Mama siedziała przy mnie trzymając dłoń na mem czole. Odpoczywałam, zbierając myśli.

— Prawda, mamo, — szepnęłam, — że Polska jest dobra i szlachetna! Niemcy za nią walczą i krew przelewają....

— Prawda, — poświadczyła.

— Knoll zginął za Polskę. Jedna tylko krwawa plama na skroni... blady i czarne kędziory nad czołem.... Widziałam go, piękny, łagodny... Szczęśliwy jest w niebie.... Stary Knoll płakał... tata go ściskał i całował. Płakali razem.... I on mamo, chociaż taki Niemiec, kocha Polskę.... Okropnie mi go żal....

Płacząc zasnęłam — —

KONIEC.

Braciejowa, dnia 18 grudnia 1888 r.

zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających (sprawozdawca prof. Franke); b) co do innych zakładów, stypendyów itd. (sprawozdawca p. Wierzbicki); 2. Sprawozdanie o wniosku p. Nawratila względem wydawnictwa czasopisma poświęconego sprawom przemysłu krajowego, spraw. p. Wierzbicki; 3. Reskrypt Wydziału krajowego z 8 lutego 1889 l. 18695 w sprawie regulaminu czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, tudzież instrukcyi służbowej dla jej sekretarza, spraw. p. radca Laskowski. 4. Sprawozdanie o petycyach względem ochrony krajowego przemysłu szewskiego przeciwko skutkom konkurencyi obcokrajowych wyrobów fabrycznych, referent p. Nawratil. 5. Podania o zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, spraw. dr. Zgórski. 6. Wnioski członków komisyi.

Subwencye drogowe.

Wydział krajowy udzielił następujących subwencyj bezzwrotnych: Wydziałowi powiatowemu w Brzesku, na drogę gminną Strzelce Małe-Ujście Solne 1500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na drogę gminną Krynica-Tylicz 3000 złr., pod warunkiem, jeśli ministerstwo rolnictwa przyzna z dochodów zdrojowiska w Krynicy również złr. 2000.

Wydziałowi powiatowemu w Samborze na drogę gminną Sambor-Mościska 4.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drogę gminną Grzymałów Podwołoczyska 5000 złr., pod warunkiem, jeśli powiat wykaże, że na budowę tej drogi wydał dotąd przynajmniej taką samą sumę, jaką wynoszą subwencye z funduszu kraj. otrzymane.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Dzisiejsze posiedzenie zagaił prezydent p. Mochnacki przemówieniem, w którem poświęcił gorące słowa pamięci zmarłych śp. Alfreda Biesiadeckiego i dra Żmurki.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów 20 delegatów. Wybrani zostali: Stokowski, Piątkowski, dr. Byk, Bardasz, Czerny, dr. Gryziecki, dr. Roszkowski, Szayer, Mikolasch, Gołąb, Krasucki, Michalski, Świsterski, Kochanowski, Piepes, dr. Stroynowski, dr. Szaff, Getritz, Głodziński, dr. Goldmann.

Następnie przystąpiono do wyboru pierwszego delegata przez całą Radę. Wybrany został p. Michalski Michał 59 głosami na 70. Wybór ten przyjęto bardzo życzliwie — p. Michalski bowiem jest jednym z najczynniejszych radnych, a zacnością charakteru, gorącym patryotyzmem i znajomością spraw zjednał sobie powszechny szacunek. Oprócz wyborów była na porządku dziennym sprawa wydzierżawienia gruntu miejskiego t. z. „Ostrum" pod budę cyrkową niejakiemu Schumanowi. W sekcyach i magistracie były z początku rozmaite zapatrywania, czy należy cyrkowi wynająć lub nie — w końcu sekcya III uchwaliła, ażeby Schumanowi pozwolić wybudować cyrk na „Ostrum" za miesięcznem wynagrodzeniem 1000 złr. i 15 złr. dziennie za czas budowy i rozebrania budy. Przeciw temu wnioskowi, przedłożonemu przez p. Mikolascha, wystąpili liczni mowcy, szczególnie zaś ostro przemawiali pp. Rewakowicz, dr. Zgórski i dyrektor gim. ks. Unicki. — Zasadnicze i racyonalne argumenty nie przekonały jednak większości Rady, która uchwaliła wydzierżawić wspomniany plac za 1200 złr. czynszu miesięcznego.

Dzisiaj odbył się pogrzeb śp. dra Żmurki Wawrzyńca. Z powodu bardzo brzydkiej pogody udział publiczności nie był wielki, cały jednak świat naukowy zjawił się prawie w komplecie. Kiedy wyniesiono zwłoki z domu, przemówił profesor politechniki p. Dziwiński imieniem byłych uczniów zmarłego a nad grobem wygłosili mowy prof. Ptaśnik imieniem akademii umiejętności, Rehmann w imieniu wszechnicy lwowskiej — a w końcu p. Rozwadowski, prezes Tow. „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki".

Budapeszt, 5 kwietnia.

Posyłam wam ostatecznie już ułożony program poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie.

W sobotę 4 maja: a) Wyjazd specyalnej deputacyi „komitetu sztandarowego" do „Hatvan" celem powitania jadących z kraju gości. b) Przyjęcie przyjezdnych na dworcu kolejowym w Budapeszcie przez wydział Stowarzyszenia i komitet sztandarowy plenarny. c) Wjazd gości do miasta ulicami: Rottenbiller i Andrassego. d) Rozlokowanie gości do domostw i e) Spotkanie się na wspólnej wieczerzy o godzinie 7 wieczór w restauracyi Beuters vis à vis opery królewskiej.

W niedzielę 5 maja a) Punkt zborny o godzinie wpół do dziewiątej rano w kiosku przed redutą. b) O godzinie 9 wyrusza z tego miejsca pochód, odpowiednio ugrupowany, do kościoła celem poświęcenia sztandaru przez plac [illegible] i ulice Wiedeńską i Rudolfa na plac Franciszkanów. c) W kościele OO. Franciszkanów ustawiają się reprezentacye stowarzyszeń ze sztandarami, około presbiteryum kościoła. d) Przyjazd matki sztandarowej wraz z asystencyą panien honorowych i ojców chrzestnych sztandaru. e) Msza, podczas której kazanie polskie. f) Chór Stowarzyszenia odśpiewa pieśń „Boże coś Polskę". g) Poświęcenie sztandaru h) Chór śpiewa pieśń „O święty kraju nasz". i) Następuje tryumfalny pochód z kościoła po poświęceniu sztandaru ulicami: Hatvan, bulwarem Karola oraz wzdłuż ulicy Waicowsky i Andrassego aż do lasku miejskiego, gdzie w pawilonie miasta, obok rotundy wystawowej, odbędzie się uroczyste ceremoniale wbijania gwoździ. Porządek pochodu z kościoła jest następujący: 1) Pluton czikosów na koniach poprzedzony konną eskortą straży bezpieczeństwa „en plaine parade". 2) Sztandar Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie otoczony odpowiednią asystencyą. 3) Deputacye miasta przybyłe z kraju. 4) Muzyka wojskowa. 5) Stowarzyszenia miejscowe ze sztandarami i insygniami. 6) Reprezentanci prasy, goście i publiczność. 7) Powóz matki sześcio-konny z woźnicą w krakowskim kostiumie, otoczony banderyą czikosów na koniach. 8) Powóz panien honorowych. 9) Powóz ojców sztandaru. 10) Inne powozy gości. 11) Zamyka pochód pluton konnych czikosów.

Za przybyciem do „pawilonu miasta" odbywa się porządkiem oznaczony ceremoniał wbijania gwoździ w drzewiec sztandarowy.

Następuje o godzinie trzeciej wspólny bankiet, o godz. 9 bal.

Wszyscy goście będą mieli odznaki

Następnego dnia uroczysta instalacya sztandaru w lokalu Stowarzyszenia, i przyjęcie gości z kraju przybyłych, przy asystencyi reprezentantów prasy.

Program ten drukowany będzie ze wszystkiemi szczegółami w węgierskim i polskim języku i rozdany gościom, biorącym udział w uroczystości.

Paryż, 3 kwietnia.

A więc uciekł! Rochefort mu przygotował w Belgii pompatyczną do narodu Francyi proklamacyę — generał spotkał się z Donkiszotem w Mons, pojechał do Brukseli — i stamtąd oddał manifest telefonowi. Rząd — mówi — nie mogąc mnie ścigać przez agentów prawych sprawiedliwości, usunął ich i haniebny obowiązek poruczył siepaczom.

Po tej aluzyi do nowego prokuratora generalnego dzielny generał zaręcza, iż nie uważając senatu za trybunał kompetentny — jako złożony z ludzi uprzedzonych i bez zaufania w narodzie — czekać będzie w kraju wolności, aż wybory pozwolą mu usprawiedliwić się przed rodakami. Tymczasem, z Belgii kierować będzie sprawą swej partyi.

Tu, w Paryżu, ucieczka Boulanger'a nie zadziwiła nikogo: taki koniec fanfaronady ostatnich tygodni jest zupełnie naturalny. Przyjaciele jego zapewniają, że rząd zamierzał pozbyć się go jakimbądź środkiem. Laisant w *la France* jest nawet zdania, że trucizną lub zaduszeniem w Mazas skończonoby z generałem. Cassagnac w *l'Autorité* nie wierzy w ucieczkę — i niewiarą tą zdradza swe rozczarowanie. Magnard w *Figarse* przychodzi do wniosku, że generał dobrze postąpił, bo inaczej, z uwięzieniem jego i wszystkich menerów ruchu, nie byłoby komu pilnować dzieła oczyszczenia republiki.

Rząd, naturalnie, nie odstąpi od wytoczenia generałowi procesu — a dzień każdy daje do myślenia, że muszą tam być straszliwe dowody winy Boulanger'a.

Koniec końcem: zmieniła się sytuacya o tyle, że książę d'Aumale jest w Paryzu, a były minister wojny w Brukseli. *Pellens.*

Skarga przeciw Boulanger'owi.

Boulanger wiedział dobrze, co go czeka ze strony rządu, skoro nie zwlekając dłużej, schronił się do Belgii. Mimo to rząd nie powstrzymał kroków, jakie zamierzył, — i zażądał od Izby poselskiej zezwolenia na sądowe ściganie p. Boulanger'a.

Pismo nowego prokuratora generalnego, Quesnay de Beaurepaire, wykazujące potrzebę takiego zezwolenia, daje krótki obraz dotychczasowej działalności Boulanger'a i jego karyery, przypomina, że on już podczas komuny będąc pułkownikiem ogłosił odezwę, w której popełnił przewinienie przeciw karności wojskowej, że w Tunisie miał spory z cywilnym reprezentantem rządu, że później zwoływał zgromadzenia generałów, aby za ich wpływem osiągnąć tekę ministra wojny. Zostawszy wreszcie ministrem wojny, starał się zajmować zupełnie odrębne stanowisko obok swoich kolegów w ministerstwie i na własną rękę pracował nad zdobyciem sobie osobistej popularności.

Pismo prokuratora opisuje dalej zaburzenia, do jakich przyszło podczas wyjazdu Boulanger'a do Clermont, dalej usunięcie go ze stanowiska komendanta korpusu. To usunięcie stało się koniecznem, odkąd się dowiedziano o tajemnych wycieczkach jego do Paryża, o wielce podejrzanej korespodencyi jego z Dillonem i skoro się pokazało, że całe postępowanie jego niezgodne jest z przepisami karności wojskowej.

W dalszym ciągu pismo prokuratora opisuje okres agitacyi, rozpoczętej przez Boulanger'a i usiłowania jego, skierowane ku obaleniu istniejącej formy rządu. W usiłowaniach tych używał do pomocy dzienników płatnych, a nawet starał się pozyskać dla siebie niektórych oficerów i skłonić ich na swoją stronę.

Prezydent zapytuje Izbę, kiedy się w biurach zejść zamierza. Poszczególne głosy proponują godzinę 4. Inni posłowie wnoszą odroczenie do soboty. Laur żąda także odroczenia i wznawia zgiełk, gdyż chce odczytać oświadczenie. Prezydent nie dopuszcza go do czytania. Mimo tego mówi Laur, że on i jego przyjaciele oświadczają solidarną łączność z Boulanger'em.

Merillon (przerywając mu): „Idź pan więc do Belgii!" — Laur: „Żądamy, aby nas włączono z nim razem do śledztwa sądowego. My spiskujemy z nim i z powszechnem prawem głosowania przeciwko wam, członkom Izby. Niech żyje Boulanger"! (*Porussenie*). Przy głosowaniu upadł wniosek o odroczenie do soboty 370 głosami przeciw 190, a Izba uchwala, że biura zgromadzą się o godzinie 4.

O pół do 7 rozpoczyna się znowu posiedzenie. Sprawozdawca Sabatier odczytuje sprawozdanie komisyi. Oświadcza on, że komisya 10 głosami przeciw jednemu (Cassagnaca) poleca sądowe ściganie generała Boulanger'a. Boulanger sam pozbawił się prawa nietykalności poselskiej przez to, że szuka obcej opieki, zamiast się chronić pod skrzydła Francyi. (*Oklaski*). Komisya wnosi natychmiastowe otwarcie dyskusyi. Prawica sprzeciwia się, lecz zostaje przegłosowaną.

Cassagnac zabiera głos, mówiąc: „Generalny prokurator nie napisał nic, prócz śmiesznej biografii Boulanger'a. Niczem nie udowodniono, czy przytoczone fakta nie są zmyślone, czy prokurator nie skłamał. Wniosek jego zawiera niedorzeczności".

Prezydent wzywa go do porządku.

Cassagnac odparł: „Reprezentant narodu nie potrzebuje oszczędzać urzędnika". Mowca powiada dalej, że wśród apostatów cesarstwa wybrano sobie narzędzie do prześladowania, gdy Bouchez do tego nie dał się użyć. Prezydent ministrów Tirard przerywa mowcy słowami: „Rząd chce mieć tylko dumnych i niezależnych urzędników i zwraca wolność tym, którzy nie mogą dzielić zapatrywań rządu". (*Oklaski w centrum*). Cassagnac broni Boulanger'a w dalszem przemówieniu. Boulanger'owi nie udowodniono żanej zbrodniczej działalności. Chce on tylko innej Izby, innej władzy wykonawczej chce przyzwoitszej republiki, na którąby zgodzić się mogła mniejszość kraju. Jeśli to znaczyć ma tyle co przewrót, wtedy dążą do przewrotu wszyscy członkowie prawicy. Niechże się ktoś odważy, postawić ich w stan oskarżenia!

Boulanger zrobił dobrze, że odjechał, bo chciano go postawić przed sąd wyjątkowy, t. j. przed senat, przeciw któremu dawniej sama republika podburzała, ale teraz szuka u niego ratunku.

Bulanżysta le Hérisse woła: Jeżeli Boulanger będzie postawiony przed sąd zwyczajny, albo przed trybunał przysięgłych, wtedy stawi się sam. Na to odpowiada sprawozdawca: Boulanger uznał konstytucyę, a w tej konstytucyi przewidzianą jest jurysdykcya senatu. Zresztą nie rozchodzi się teraz o to, by badać znaczenie i doniosłość przewinień, jakie mu zarzucono. Gdyby on sam (t. j. sprawozdawca Sabatier) potrzebował jeszcze jakiego wyjaśnienia dla uspokojenia swego sumienia, wówczas otwarte wyznanie Cassagnaca, złożone wśród oklasków prawicy, przyznające się otwarcie do chęci przewrotu byłoby dostatecznem, zwłaszcza kiedy się zważy na dwulicowość tego człowieka, który ściska rękę Cassagnaca, równocześnie schlebia robotnikom, a w niegodziwy sposób w oczach Niemiec poniża Francyę twierdzeniem, że tu rządzą złodzieje.

Minister Tirard, zabrawszy potem głos, wykazywał, że raz już trzeba położyć kres knowaniom Boulangera, dążącym do wywołania wojny domowej. — Rząd stanie przed krajem z czystem sumieniem i w przekonaniu, iż spełnił swój obowiązek. (Oklaski w ławach republikanów).

Wreszcie wniosek komisyi, zezwalający na sądowe ściganie Boulangera na podstawie oskarżenia generalnego prokuratora, został uchwalony 355 głosami przeciw 203.

Na podstawie takich zarzutów zażądał generalny prokurator upoważnienia do wytoczenia Boulangerowi procesu o sprzysiężenie i o zamachy na bezpieczeństwo państwa.

Bezpośrednio po otwarciu posiedzenia Izby d 4 b. m., kiedy prezydent Méline zabierał się do odczytania owego pisma prokuratora generalnego, rozpoczęła się wielka wrzawa. P. Cassagnac zawołał: Dlaczegóż tego pisma nie odczyta minister sprawiedliwości? Poseł radykalny Pichon zwróciwszy się ku hałasującej prawicy wołał z szyderstwem: Do Belgii! Cassagnac znowu: Minister sprawiedliwości nie ma odwagi odczytać swojej roboty! Za to wyrażenie prezydent wezwał posła do porządku, na to Cassagnac odparł: A ja wzywam ministra na trybunę! Potem odezwało się wiele głosów: Na trybunę! To skandal!

Wreszcie udało się prezydentowi przywrócić spokój o tyle, iż mógł oznajmić, że regulamin obrad daje mu prawo do odczytania tego aktu rządowego. Wrzawa wybuchła na nowo, odczytywanie przerywano i tłumiono krzykiem i hałasem. Prawica, najwięcej hałaśliwa woła, że nic nie rozumie! Na to odzywa się p. Arène, że akt rządowy przecież nie po belgijsku napisany! Dla przywrócenia spokoju prezydent udziela kilka napomnień z wezwaniem do porządku. Na to p. Baudry d'Asson woła: Nie wstydź się pan! Otrzymawszy za to wezwanie do porządku odparł: Tyle dbam o to wezwanie, jak o pana! — Za to powiedzenie zagrożony ostrzejszą cenzurą woła: Przyzwyczajony jestem do tego; będzie to zaszczytnem dla mnie, bo wykazuje, że trzeba się wstydzić, że mamy takiego ministra sprawiedliwości. Wśród coraz większej wrzawy większość Izby uchwala cenzurę na p. Baudry.

Urywkami odczytuje prezydent dalej resztę aktu oskarżenia. Kiedy skończył wybuchła prawica ironicznemi oklaskami.

Liga patryotów.

Czytelnikom znana jest geneza procesu przeciwko francuskiej lidze patryotów oraz główne punkta oskarżenia Dzisiaj podajemy w streszczeniu cały akt oskarżenia, zawierający historyczny obraz działalności ligi, założonej w roku 1882 w celu doprowadzenia do rewizyi traktatu frankfurckiego. Pierwotnie liga nie zajmowała się w ściśłem znaczeniu sprawami politycznemi, lecz ograniczała czynność swoją na organizowaniu stowarzyszeń gimnastycznych, strzeleckich towarzystw pomocy dla inwalidów oraz budzeniu ducha patryotycznego i wojowniczego w młodzieży francuskiej. W ogóle postawiła sobie za zadanie fizyczne i moralne kształcenie żołnierza francuskiego. Liga, podobnie jak większa część stowarzyszeń francuskich, nie miała formalnego zezwolenia władzy, ale ze względu na jej cel patryotyczny i ludzi, którzy nią kierowali, jak Henryk Martin, generał Lecointe i inni, była tolerowaną.

Ten pierwotny charakter zachowała liga do r. 1887, póki na jej czele nie stanął Deroulède, który od początku swej prezydentury usiłował sprowadzić ją z drogi wskazanej statutem. Połączywszy się już wówczas z generałem Boulangerem, prezes ligi zorganizował w dzień uroczystości rewolucyjnej 14 lipca 1887 r. burzliwe demonstracye przeciwko dowódcom armii, a w grudniu wezwał ligę, aby stawiła opór ewentualnym uchwałom kongresu wersalskiego. Komitet ligi udzielił za to Deroulède'owi naganę, wskutek czego Deroulède złożył godność prezydenta ligi. W marcu 1888 roku liga patryotów dopuściła się ponownie demonstracyi przeciw dymisyi Boulangera, poczem Deroulède znowu objął prezydenturę.

Od owej chwili rozpoczął się nowy okres w działaniu ligi, która stopniowo stała się narzędziem jednego stronnictwa politycznego, a główne swe zadanie upatrywać zaczęła w akcyi wyborczej. Deroulède wyraźnie oświadczył w swej mowie prezydyalnej, że liga popierać będzie odtad kandydaturę Boulangera. Wybrano nowy komitet, składający się z bulanżystów, a następnie rozwiązano te komitety departamentowe, które okazały się nieprzychylnemi dla nowego kierunku ligi. Równocześnie wydana „Odezwa do patryotów Francyi" wyłuszcza nowy program ligi w duchu czysto bulanżystowskim. Zarząd ligi protestuje w niej przeciw „uzurpatorskiej" konstytucyi wersalskiej z r 1875 i proklamuje konieczność oswobodzenia Francyi od oligarchii, która poniża i rujnuje kraj. Jeden z ustępów tej odezwy odnosi się do Boulangera, a mianowicie: „Przywódcą, za którym idziemy, jest generał Boulanger, a nie jest on kandydatem na dyktatora, ani pospolitym ambitnym pyszałkiem, lecz chorążym stronnictwa narodowego."

Prokurator wnosi stąd, iż liga patryotyczna, wszedłszy na tę drogę, stała się stowarzyszeniem nowem, niepodobnem w swych dążeniach do owego pierwotnie tolerowanego. Dla uwydatnienia tej różnicy przytacza formułę przyrzeczenia, jakie składano w ostatnim czasie przy wstąpieniu do stowarzyszenia. Formuła ta wyraża aprobatę „nowego" programu patryotycznego i obietnicę przystąpienia do ruchu politycznego celem doprowadzenia do rewizyi konstytucyi i do wewnętrznej reorganizacyi republiki, jako pierwszego warunku odzyskania dla Francyi Alzacyi i Lotaryngii.

Równocześnie czyniła liga usiłowania, by zaprowadzić nową organizacyę i objąć nią departamenta. Wówczas też nastąpiło utworzenie t. zw. komitetów dywizyjnych w poszczególnych okręgach Paryża. Już w maju objawiła się ta nowa działalność ligi. Naczelny komitet ligi kolejno popierał kandydaturę Boulangera w Charente, w Ardèche, a podczas następnych jego kandydatur miał wpływ stanowczo rozstrzygający. W d. 25 listopada odbyła się u Lemardelay'a uczta na cześć Boulangera, a następnie przyjęcie członków ligi przez Boulangera. „Ale dopuszczono jedynie tych — mówi prokurator — którzy mogli się wykazać nowemi świadectwami przyjęcia do ligi; pierwotna bowiem już nie istniała".

W czasie wyborów dnia 27 stycznia, miała liga złożyć dowód doskonałości swej organizacyi. W jednym z okólników pisał Deroulède: „Naczelnicy waszych grup wiedzą, jaki rozkaz wydany został. Musicie go wykonać szybko, cicho i w duchu takiego porządku i posłuszeństwa, jakie zawsze były naszą dumą i naszą siłą". W ten sposób była liga czynną w kampanii wyborczej, a odgrywając ważną rolę, sfałszowała wedle słów prokuratora rezultaty publicznych zgromadzeń. W skonfiskowanych papierach znajdują się dowody, że członkowie komitetu obowiązani byli udawać się do każdej dzielnicy Paryża, ażeby występować przeciw mowcom republikańskim, a tam, gdzieby powodzenie było wątpliwe, powinni byli przyprowadzić z sobą znaczną zastęp swoich zwolenników. Tak samo działano i na prowincyi.

W dniu samego wyboru wytężyła liga wszystkie swoje siły. Członkowie jej czynni byli w Paryżu agenci pod komendą hr. Dillon w okolicy Paryża. Zorganizowano całe szeregi, całą armię kontrolorów okręgowych i kolporterów dla odezw. Agenci otrzymywali dziennie po ośm franków, kolporterowie po sześć franków do grudnia, a liga wydała od sierpnia do grudnia 28 tysięcy fr. Organizacya ta kosztować musiała bardzo wiele. Wszystkie te wydatki opędzała liga, a wydatki te przewyższają niesłychanie jej dochody Preliminarz bowiem ligi, jak się okazuje z papierów, wynosił 9.000 fr. Ile zaś wynosiły koszta wyborcze, o tem wcale nie wiemy. Z kilku listów widać, że hr. Dillon zapłacił w grudniu 3.000 franków, a w styczniu 1.000 franków.

Wyborem Boulangera w dniu 27 stycznia zamyka się drugi okres ligi. Rezultat wyborczy dodał jej nowego bodźca. Z papierów zaś okazuje się, że rozpoczynają się usiłowania, ażeby na prowincyi zjednać nowych zwolenników. Odtąd niknie już wszelka „myśl patryotyczna", widać tylko niezmierną gorliwość w wyszukiwaniu nieprzyjaciół republiki i to bez najmniejszej rękojmi z ich strony, ci zaś nowo zaciągnięci, pozyskani byli wyłącznie ze stronnictw rojalistów i bonapartystów. Naczelnicy ligi, nabrawszy otuchy, rozpoczęli organizacyę tajną, w której nie szło już o propagandę wyborczą, ale o rozbudzenie wstrząśnień politycznych. Zorganizowali tedy całą hierarchię dla kierowania ligi, naczelników sekcyjnych, dzielnic i okręgowych, a nakoniec kierujących szefów prowincyonalnych.

Pomiędzy rozporządzeniami komitetu zarządzającego ligi znajduje się jedno, dotad nie wykonane, które brzmi:

„Wobec uporu zbiegłych z Charenton (jest to aluzya do wyborów z 27 stycznia), musimy udawać się tłumnie pod cytadelę parlamentarną i dać tym szalonym usłyszeć potężny głos ludu i powiedzieć im: Precz! Bez straty czasu zatem należy organizować tłumne zgromadzenia, zanosić protesta w pismach przychylnych naszej sprawie biedź przed Izbę deputowanych tłumnie i powtarzać nieustannie okrzyk: „Rozwiązanie!" Najpierw czynić to w sposób pokojowy, a gdyby to nie pomogło, to energiczniej. W razie potrzeby dotrzemy aż do pałacu Elysee".

Wynika z powyższego, mówi akt oskarżenia, że nie szło już o poprawną akcyę wyborczą, ani o organizacyę wyborczą. Jest rzeczą oczywistą, że po próbach, uczynionych z ligą, jako czynnikem wyborczym, usiłowano odtąd zrobić z niej narzędzie powstania. Tajny charakter tego mechanizmu wypływa z jego natury i jego pobudek. W istocie też dyrekcya ligi utrzymywała najściślejszą tajemnicę a w zarządzie centralnym znalazły władze tylko jeden egzemplarz instrukcyi mobilizacyjnej. Śledztwo wstępne dało nam dowody, że w chwili interwencyi sądu zorganizowane już były według nowego systemu okręgi co najmniej drugi, dwunasty i piętnasty.

W ten sposób prokurator usiłuje wykazać, że liga stopniowo przekształciła się w stowarzyszenie tajne, które przygotowywało się do akcyi powstańczej i w tym celu zaprowadziło nową organizacyę na sposób wojskowy.

Badanie sądowe wykaże, o ile słusznym jest pogląd prokuratora.

Szczegóły tej organizacyi znane są już po części naszym czytelnikom, a zmierzają one ku temu, aby można było komunikować rozkazy zarządu wszystkim członkom w ciągu dwóch godzin bez użycia poczty lub telegrafu, a w razie potrzeby w jak najkrótszym czasie urochomić ligę i zorganizowane przez nią rzesze.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(††) Izba przystępuje do rozprawy budżetowej nad rubryką „Sól". Dep. Roser kładzie nacisk na doniosłość i ważność soli według przysłowia łacińskiego „*In sale et sole omnia constituunt*". Sól okładać podatkiem, znaczy tyle, co pozbawiać lud zdrowia i sił żywotnych. Na soli opiera się także racyonalna i należyta hodowla bydła. Gospodarstwo rolne, podwalina państwa, już dawno jest zagrożone i jeśli się mu nie przyjdzie z pomocą, to gotowe wreszcie upaść zupełnie; ceny zboża od r. 1883 spadają ciągle a rolnik często nie jest w stanie nawet sprzedać swoich produktów. Mowca kończy wniesieniem rezolucyi, wzywającej rząd do spiesznego załatwienia kwestyi soli bydlęcej a przedewszystkiem do urządzenia sprzedaży taniej soli bydlęcej w siedzibach starostw.

Dep. Hausner: W Europie jest 9 państw, liczących razem 152 milionów mieszkańców, które zrzekają się zupełnie zysku z soli. Tych 152 milionów ludzi uzyskało napowrót prawo używania soli, tego daru bożego, niezbędnego do ich utrzymania; uzyskali je napowrót powiadam, gdyż prócz Danii, była sól w innych państwach przedtem opodatkowaną Obecnie 5 państw: Francya, Niemcy, Hiszpania, Turcya i Szwajcarya mają podatek od soli. Austro-Węgry, Włochy, Rumunia i Serbia, liczące razem 76 milionów ludności, posiadają do dzisiaj monopol soli. „Widzicie więc panowie, że my w Austryi pod tym względem stoimy na szarym końcu skarbowo politycznej cywilizacyi (*wesołość*), pobierając ten progresywny podatek od najbiedniejszej klasy ludności". Mowca twierdzi stanowczo, że zniżenie cen soli nie wywoła ubytku w dochodach państwa, gdyż zwiększy się za to zapotrzebowanie soli.

„Graniczymy — rzekł mowca następnie — na przestrzeni 700 kilometrów z Rosyą. Nie jest to właśnie pocieszającym faktem (*wesołość*) i chętniej zapewne sąsiadowalibyśmy z Szwecyą lub Belgią. — Nie mogąc jednak zmienić położenia topograficznego tak, jak się zmienia alianse, musimy się liczyć z tym niepocieszającym faktem, tak, jak z drugiej strony liczymy się z tego powodu z kolejami strategicznemi i barakami". Rozliczne okoliczności wpłynęły na zniżenie ceny soli w granicznych powiatach rosyjskich, tak iż ustanowiono ogromną premię przemytniczą przeciw Austryi, którą też w pełnej wyzyskują mierze. Jest to publiczną tajemnicą, że w powiatach tych ludzie i bydło spożywają przemycaną sól rosyjską. Czyż nie jest więc rzeczą wskazaną i racyonalną w tych pasach granicznych zaprowadzić niższe ceny soli. Mowca stawia rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby w granicznych powiatach Galicyi i Bukowiny, w których istnieje instytucya oglądaczy bydła, za pośrednictwem Rady powiatowej za połowę ceny sprzedawał sól kamienną właścicielom bydła".

Mowca wnosi, aby rezolucyi nie odsyłać do komisyi budżetowej, lecz aby Izba zaraz przystąpiła nad nią do obrad.

Prezydent oświadcza, iż Izba rozstrzygnąć o tem musi większością ²/₃ głosów.

O kwestyę „nagłości" rozwinęła się ożywiona dyskusya. Dep. Beer oświadczył się przeciwko wyjątkowemu traktowaniu Galicyi i Bukowiny i postawił wniosek o odesłanie rezolucyi Hausnera do komisyi budżetowej.

Dep Lienbacher oświadczył się również przeciw wnioskowi nagłości: „Nie moglibyśmy się nawet pokazać w domu, gdyby naszym wyborcom nie zrobiono tych samych ustępstw, co mieszkańcom Galicyi."

Dep. Hausner ubolewa, że mowcy poprzedni nie słuchali jego wywodów, gdyż w Galicyi jedynie istnieją pewne powody do zniżenia cen soli.

Dep. Schaup i Kaiser sprzeciwiają się wnioskowi nagłości, a dep. Mattus wnosi, aby rezolucyę Hausnera odesłać do komisyi budżetowej, która najdalej w 6 dniach ma z niej zdać sprawę.

Dep. Hausner: „Wobec braku tego zrozumienia rzeczy i tej sympatyi, na które liczyłem, cofam mój wniosek zupełnie".

Paru mowców przemawiało jeszcze za zniżeniem soli, zwłaszcza bydlęcej, poczem zabrał głos reprezentant rządu Hankiewicz oświadczając, że rząd pomimo wszelkich usiłowań nie znalazł dotąd środka na denaturowanie soli w sposób dla bydła nieszkodliwy. Rząd dołoży starań, aby odpowiedzieć życzeniom rolników.

Przy rubryce „loterya" zabrał głos mowca jubilat dep. dr. Roser. Wykazał cyframi, w jak zastraszający sposób wzrosła w Austryi zaciekłość do gry loteryjnej od r. 1819. Rząd zakazał wydawania „małych losów", gdyż robiły konkurencyę loteryi.

„Pomimo, iż rząd jest przekonany — rzekł mowca zapalając się, — że loterya jest najbrudniejszem ze wszystkich źródeł dochodów, że jest najsmutniejszą opłatą podatkową, najniegodniejszym przedmiotem austryackiej polityki podatkowej; pomimo, iż rząd jest przekonany, że loterya wytwarza żebraków i defraudantów, że obliczona jest na głupotę i zabobon ludu, że wysysa lud, z nędzy mas korzyści ciągnie, szacherkę prowadzi gruzami nieszczęścia z nędzy interes robi, — pomimo tego loterya nie została dotąd zniesioną!"

Mowca przytacza kilka poszczególnych wypadków „ofiar loteryi". Rząd czuwa trwożliwie nad grą hazardowną, a popiera najwyższy hazard: loteryę. Rząd czuwa trwożliwie nad „spoczynkiem niedzielnym" i zabrania w niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia sprzedawać kawę w wiedeńskich kawiarniach, lecz pozwala trzymać

otwarte budy loteryjne i szynkowne. Ciekawa konsekwencya!

Mowca prosi, aby prasa, powołana do szerzenia oświaty i uszlachetnienia obyczajów ludu, zamiast anonsów, popierających grę loteryjną, karciła ją i odstraszała od niej, — wreszcie stawia rezolucyę wzywającą rząd, aby na pamiątkę czterdziestoletnich rządów cesarza zniósł loteryę i postawił w tej jeszcze sesyi odpowiednie wnioski.

Rezolucyę Rosera odesłano do komisyi budżetowej.

Izba uchwaliła następne pozycye do rozdziału 23.

Prezydent zapowiedział następne posiedzenie na jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 kwietnia.

Zamieszczamy przed telegramami sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego z d. 3 b. m., z którego jednak nie wiemy, czy obejmuje już całe posiedzenie, czy też jest przerwane. Najobszerniejsza część sprawozdania jest poświęcona sprawie propinacyjnej i sprzeczności, jaka zaszła między p. Gnieworzem a Kołem. Sprawa jest załatwiona o tyle, że p. Gniewosz złożył referat, który objął p. Meznik — znany już z licznych referatów w sprawach ekonomicznych i finansowych. Komisya budżetowa przystąpiła też zaraz wczoraj do rozprawy nad projektem rządowym. Czy p. Gniewosz dał się nakłonić do zaniechania zamiaru występowania w Izbie przeciw projektowi — dotychczas nie wiemy. Zdaje się jednak, że cała burza rychło ucichnie i pozostanie bez skutku.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki zajęty jest ciągle rozprawą nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy. Dnia 4 b. m. rozstrząsano § 14 o źródłach dochodu dla zapewnienia renty dożywotniej dla starców. Według projektu dochód ten składa się z opłat od robotników i przedsiębiorców oraz ze znacznych i stałych zasiłków ze skarbu państwa. Wielu posłów przemawiało przeciw przyczynianiu się ze strony skarbu państwowego i wykazywało, że na fundusz rent dla starców powinni się składać wyłącznie robotnicy i przedsiębiorcy. Między przemawiającymi przeciw wnioskowi komisyi był i p. Windthorst, jeden ze znamienitszych przewódników stronnictwa środkowego. Przy tem wyjaśnił, że skoro ustawa przedłożona zostanie uchwaloną w brzmieniu komisyi, wówczas rząd w celu zasilenia skarbu będzie musiał starać się o zaprowadzenie monopolu tytoniu. Inni posłowie, należący do stronnictw kartelowych, przemawiali za wnioskiem komisyjnym. Najwięcej uderzającem było to, że za tem oświadczył się także p. Reichensperger, należący do stronnictwa środkowego.

Pokazało się przeto już po drugi raz w czasie krótkim, że stronnictwo środkowe w sprawach ważnych i zasadniczych traci jednomyślność zapatrywania. Taka różnica poglądów doprowadzi wkrótce do zupełnego rozprzężenia i rozsypania się tego stronnictwa. Pracuje nad tem oddawna kanclerz, a pomaga mu w tem bardzo wyraźnie i bezpośrednio sam cesarz.

P. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego oświadczył się za wnioskiem komisyi.

Minister Bötticher odpowiadając na wywody przeciwników wystąpił przeciw mniemaniu p. Windthorsta, bo podczas wypracowania projektu nikt nie myślał o monopolu tytoniu.

Czy zaprowadzenie takiego monopolu jest potrzebnem, nad tem minister na razie wcale się nie zastanawia. Sprawa ta nie stoi bynajmniej na porządku dziennym.

Z Paryża.

Zapytywany przez dziennikarzy belgijskich, Boulanger w ten sposób tłomaczył swój wyjazd z Paryża: „Opuściłem Paryż, ponieważ rząd postanowił aresztować mię w sposób nieprawny, nie czekając na zezwolenie Izby deputowanych. Rząd obmyślił w szczegółach plan tego zamachu, lecz donoszono mi o wszystkich krokach rządu. Minister Constans wydał już był polecenie, aby aresztowano mię we wtorek, gdy będę wychodził z domu i niebawem odstawiono do więzienia. Gdyby zamiar ten wykonano, p. Constans byłby tego samego dnia oznajmił w Izbie, iż dowiedziano się, jakobym zamierzał ujść z Francyi i dlatego mię przytrzymano. Ponieważ za kilka dni miało być i bez tego wniesionem do Izby żądanie wydania mnie, minister mógł liczyć na aprobatę Izby, co służalcza większość byłaby z pewnością uczyniła. Nie mogłem więc na to zezwolić Plan rządu zakomunikowano przez prefektów policyi komisarzom paryskim. Jedna z osób, które miały brać udział w wykonaniu tego rozporządzenia, zawiadomiła nas o wszystkiem“.

Organa bulanżystowskie podają mnóstwo interesujących, jakkolwiek zakrawających na proste wymysły szczegółów, o niedoszłym „zamachu“ ministerstwa przeciwko osobie Boulangera.

Gaulois donosi, jakoby rząd nie tylko wydał rozkaz do aresztowania Boulangera, ale że umówił agentów, którzy mieli Boulangera zastrzelić. Andrieux daje do zrozumienia w *Petite Rép.*, jakoby min. Freycinet uprzedził Boulangera o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Śród ogólnego podniecenia namiętności politycznych *Journal des Débats*, jak zwykle, zachowuje niezależność sądu i stara się traktować wypadki chłodno i roztropnie. Dziennik ten stwierdza niekorzystne wrażenie, jakie sprawiły w Paryżu zajścia na wczorajszem posiedzeniu Izby, wstrzymuje się od stanowczego sądu o postępku nowego prokuratora, nadmieniając jednakże, iż „prośba o wydanie Boulangera zdaje się być niedość poważnie umotywowaną, ponieważ każdy bezstronny, człowiek, nie zaślepiony nienawiścią polityczną, musi przyznać, iż dotąd nie przedstawiono żadnego dowodu winy Boulangera, a dokument przedłożony Izbie deputowanych jest bez znaczenia“.

Ostatnie wiadomości z Paryża donoszą, iż wczoraj dokonano rewizyi w domach Boulangera Rocheforta i hr. Dillon.

Z Serbii.

Stronnictwo liberalne, które po ustąpieniu Risticsa było j kiś czas w rozprzężeniu i dotąd nie zdobyło się jeszcze na nowego prezydenta komitetu centralnego, zgromadziło się na nowo pod kierunkiem dwu wiceprezydentów Avakumovica i Krsmanovica i ogłosiło teraz obszerny program polityczny. Program ten kończy się następującem zdaniem:

„Naród serbski, a z nim stronnictwo liberalne uważa połączenie wszystkich krajów bałkańskich, gdzie mieszkają Serbowie, za akt sprawiedliwości, której powinno się zadość uczynić jako rękojmi spokoju i postępu na wschodzie. W tym duchu stronnictwo liberalne będzie sumiennie szanować prawa narodów i państw sąsiednich. Początkiem wykonania takiego zadania byłby związek cłowy, po którym nastąpiłoby polityczne przymierze wszystkich państw bałkańskich.

Według projektu nowej prowizorycznej ustawy wyborczej cały kraj podzielono na 15 wiejskich i 24 miejskich okręgów wyborczych. Na 4.500 mieszkańców wypada jeden poseł. Spis kandydatów. ubiegających się o mandat poselski, powinien być przedłożony przewodniczącemu sądu okręgowego

W sferach stronnictwa radykalnego utrzymuje się twierdzenie, że Natalia w maju przybędzie do Belgradu na dwa miesiące, że potem z synem uda się znowu na dwa miesiące do kąpiel, a we wrześniu powróci znowu do Belgradu. Twierdzenie to nie licuje wcale z twierdzeniem dawniejszem, że Natalia przyrzekła uszanować prawa Milana do naczelnej opieki i do kierowania wychowaniem młodego króla, a trudno przypuścić, by Milan zezwolił na tak długi pobyt młodego króla pod bezpośrednią opieką matki.

W Belgradzie utrzymuje się również mniemanie, że dawny metropolita Michał powraca do kraju po świętach wielkanocnych. Od powrotu ekskrólowej Natalii i metropolity Michała rozpoczęłaby się tem silniejsza propaganda panslawistyczna, skierowana przeważnie przeciw Austro-Węgrom.

Z Rumunii.

Przesilenie gabinetu, o którem już donosiliśmy, uchodzi teraz za wynik zręcznych intryg posła rosyjskiego Hitrowo.

Senat, czyli Izba wyższa na pytanie swego prezydenta uchwaliła oświadczenie, że załatwienie przesilenia upatruje wyłącznie w powołaniu Catargi do utworzenia nowego gabinetu. Czy ta uchwała przekona króla i skłoni go do oddania rządów stronnictwu konserwatywnemu, na którego czele stoi Catargi. to rzecz wątpliwa; prawdopodobniejszem jest, że król powierzy utworzenie nowego gabinetu znowu Rosettiemu i zgodzi się na rozwiązanie Izby i senatu.

Następcą na tron rumuński jest młodszy bratanek króla Karola, ks Ferdynand. — po zrzeczeniu się praw ze strony jego ojca i starszego brata. Dzienniki rusofilskie przemawiają bardzo ostro przeciw ks. Ferdynandowi i przepowiadają mu, że nigdy nie wstąpi na tron rumuński.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia

Nabożeństwo. W poniedziałek 8 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu solenne nabożeństwo w myśl uroczystych ślubów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej, zaprzysiężonych imieniem narodu przed cudownym obrazem N. P. Łaskawej w kościele archikatedralnym lwowskim.

Wystawę projektów konkursowych na budowę teatru zwidziło do dnia dzisiejszego przeszło dwa tysiące osób, jutro tj. w niedzielę ostatni dzień wystawy.

Głośna sprawa wzbronionego zakupna głosów przy wyborach dokonanych do Rady miasta w czerwcu 1887 r., zakończyła się po 22 miesiącach śledztwa rozprawą ostateczną, której przewodniczył radca sądowy p. Hankiewicz w obecności radcy p. Herolda, tudzież adjunktów sądowych pp. dra Goldsteina i Zborowskiego. Prowadzącym pióro był auskultant sądowy p. Korytowski.

Obwinionych Benjamina Sonnenscheina i Emanuela Krengla bronił adwokat dr. Kastory.

Po przeprowadzonej rozprawie uznani zostali obaj obwinieni winnymi występku z §. 4 ust. z r 1862. popełnionego przez zakupno po cenie 2 złr. za głos sześciu kart legitymacyjnych do głosowania. Handel głosami wyborców wyśledził p. Adolf Meisner, tutejszy obywatel. Karty głosowania opiewały na rzecz adwokata dra Czernego, wybranego radcą miejskim którego wybór wszakże zatwierdzony nie został — Trybunał skazał obu obwinionych na trzytygodniowe więzienie. Skazani zastrzegli sobie 3 dni namysłu co do przyjęcia wyroku.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp.: dr. Henryk Burzawa Schön, dr Władysław Ściborowski (z 2 udziałami), Adam Towiański, Feliks Armatowicz (z 3 udziałami), Józef Junosza Bieliński (z 3 udziałami) i prof. dr. Karol Olszewski.

Komitet wystawy krajowej ma być jeszcze w tym miesiącu zwołanym celem uregulowania tak przykrej sprawy niewypłacenia należytości przedsiębiorcom za dokonaną budowę pawilonów i innych zabudowań wystawowych.

Namiestnik hr Badeni wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu kolejowym oczekiwali go: książe Windischgraetz, delegat p. Kuczkowski, dyrektor policyi p. Englisch, radca dworu Heylling prezydent miasta dr. Szlachtowski i kilku przyjaciół osobistych.

Koło artystyczno-literackie urządza dla swego prezesa, jubilata Juliusza Kossaka, uroczysty obchód we czwartek dnia 11 bm. w przeddzień jego imienin (nie, jak pierwotnie zapowiedziano, we środę, a to ze względu na amatorskie przedstawienie, urządzane przez klub artystów).

Członkowie Koła zapisywać się mogą na listę uczestników do wtorku 9 bm.

P. Eliza Orzeszkowa, najznakomitsza dziś powieściopisarka nasza, od kilku tygodni zapadła na uparte cierpienie oczu, które ją zmusza do wstrzymania się od wszelkiej pracy literackiej. Na jej biurku spoczywa niedokończona powieść, osnuta na dziejach starożytnej Persyi.

Bawi w Krakowie p. Maryan Gawalewicz, znany literat warszawski, przybyły dla wygłoszenia odczytu na rzecz Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odczyt ks prof. Maryana Morawskiego S. J. na temat „Dawid Urqnart i kwestya wojny“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a nie jak pierwotnie oznaczono w sali Rady miejskiej.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz 6 wieczorem Porządek dzienny: Prof. dr. Cwikliński przedstawi prace: Bieńkowskiego „De fontibus et auctoritate historiae sertoriane“, Jezienickiego „Wpływ poetów łacińskich na Jana z Wiślicy“, Staromiejskiego i Lewickiego „Prawo gortyńskie“.

Nadane stypendya. Prezydent miasta udzielił z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego stypendya w rocznej kwocie 150 złr następującym uczniom uniwersytetu Jagiellońskiego: Władysławowi Kotzowi, słuchaczowi III roku na wydziale lekarskim; Walentemu Podlińskiemu, słuchaczowi III roku na wydziale lekarskim; Stanisławowi Eliaszowi, słuchaczowi II roku na wydziale lekarskim; Adamowi Ackermannowi, słuchaczowi I roku na wydziale lekarskim i Stanisławowi Wyspiańskiemu, słuchaczowi II roku na wydziale filozoficznym.

Pomnik dla Wincentego Pola. P. Paweł Popiel powierzył znanemu artyście rzeźbiarzowi p. Lewandowskiemu wykonanie pamiątkowej tablicy dla Wincentego Pola. Pomnik z pinczowskiego kamienia umieszczony będzie w kościele OO. Franciszkanów; na tablicy z czerwonego marmuru, którą p Lewandowski ukończyć ma do 15 czerwca b r, ma być medalion poety.

Towarzystwo muzyczne wytrwale spełnia zadanie zapoznawania publiczności naszej z wybitnymi polskimi artystami, gdyż niebawem 12 bm. usłyszymy na koncercie Towarzystwa znakomitą śpiewaczkę opery warszawskiej p. Józefę Szlezygier, która śpiewem swym już dawniej zachwycała miłośników muzyki.

Odpowiadając ogólnemu życzeniu oddało Towarzystwo sprzedaż biletów także księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego i zniżyło znacznie dla członków ceny wstępu, krzesło w pierwszych rzędach dla osób do Towarzystwa nienależących kosztuje bowiem 3 złr., w dalszych rzędach 1·50 złr, na galer i 1·20 złr., zaś wstęp na salę lub galeryę 60 ct.

W kasynie powszechnem odbędzie się we środę 10 bm. trzecie w tym roku przedstawienie amatorskie. Program obejmuje komedyjkę w 1 akcie umyślnie dla teatru amatorskiego napisaną przez Czesława Pieniążka p. t. „Biały wachlarz“, koncert wokalny ósemki chóru „Sokoła“, która wystąpi w mundurach sokolskich, wreszcie Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“. I program ciekawy i reputacya teatru ametorskiego w kasynie świetna, więc niezawodnie z przyjemnością wypełnią członkowie salę, jak i na obu poprzednich przedstawieniach

Panna Hermina Patkiewicz, primadonna opery polskiej we Lwowie, jak już wspominaliśmy, daje koncert na cel dobroczynny wspólnie z p. Wierzbickim, artystą opery warszawskiej i p. J Kasprowiczem, artystą teatru lwowskiego. Koncert odbędzie się w poniedziałek w sali hotelu saskiego. — Opierając się na zgodnych recenzyach muzycznych krytyków lwowskich, z których musielibyśmy przedrukowywać całe szpalty pochwał i najprzychylniejszego uznania, — donieść tylko możemy, że panna Patkiewicz posiada głos o niezwykłej sile, nader rozległej a pełnej skali, czystości tonów, prawdziwego uczucia i wdzięku co wszystko razem wzięte, nadało jej kolosalny rozgłos w świecie muzycznym

Z teatru. Jutro wystąpi p Roman Żelazowski w „Właścicielu Kuźnic“ Ohneta — w poniedziałek na wielostronnie wyrażone życzenia grać będzie jeszcze „Uriela Acostę“ Gutzkowa, we wtorek zaś pożegna publiczność znakomitą rolą Strasza w „Rozbitkach“ Blizińskiego.

Z wystawy sztuki. Fałata śliczna akwarela pod tyt. „Swaty jadą“ nadeszła na wystawę sztuk pięknych Nie ustępuje jej w niczem, choć w innym rodzaju, akwarela Tondosa, przedstawiająca widok ratusza w Pradze. Nadeszły również zajmujące studya olejne jako to: Wojciecha Kossaka „Sztafeta kozacka“, de Lavaux „Pielgrzym“ (obraz wielkości naturalnej) Poetzscha z Monachium „Tęsknota“ oraz „Martwa natura“, Pociechy „Wieczór zimowy“ — i wiele innych wcale interesujących utworów.

Gmach szkoły sztuk pięknych przy placu Matejki ma być zwiększonym przez dobudowanie trzeciego piętra, przez co będzie wyższym od gmachu dyrekcyi kolei państwowej.

Długość ulic w Krakowie. Inżynier drogowy miejski p. Smiałowski wypracował bardzo dokładne i pouczające zestawienie długości ulic, placów i dróg w mieście Krakowie. Według zestawienia tego długość ta wynosi ogółem 50 020 metrów i rozdziela się między 131 ulic i placów. Najdłuższą jest ulica Strategiczna od ulicy Zwierzynieckiej do ulicy Długiej, wzdłuż wału ciągnąca się w długości 2620 metrów. Drugą najdłuższą ulicą jest Wielopole 1580 metrów, następnie ulica Dietla 1410 metrów długa, wyżej 1000 metrów długości liczą ulice Karmelicka Kopernika, Krowoderska, Lubicz, Łobzowska, przeszło 900 metrów długości mają ulice Strategiczna od Grzegórzek do ulicy Lubicz, ulica Basztowa i ulica Długa, potem przychodzi ulica Grodzka z długością 740 metrów. Najkrótszym jest plac św. Magdaleny, liczy bowiem tylko 30 metrów długości. Bardzo byłoby rzeczą pożądaną zestawienie przeciętnej szerokości każdej ulicy i przestrzeni każdego placu.

Kanalizacya dzielnicy VI natrafia na wielkie przeszkody finansowe z powodu długości kanału głównego Sprawę tę może bardzo ułatwić projekt wojskowy, według którego gmachy wojskowe przy rogatce Warszawskiej jako to: młyny i piekarnie wojskowe, tudzież obok stanąć mające budynki arsenalskie mają mieć własny kanał, przecinający grunta pod fundacyę ks. Lubomirskiego do rzeczki Białuchy na gruntach Olszy. Kanał ten mógłby służyć i dla kanalizacyi dzielnicy VI.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 8 b. m. w Rynku głównym od ulicy Grodzkiej do Sławkowskiej.

Nieszczęśliwy wypadek. W tych dniach pomagało kilku czeladników murarskich do ruszenia wozu ciężko naładowanego węglem przy wyjeździe z ulicy Józefa na Krakowską na Kazimierzu, wóz ruszył nagle, a jeden z nich, Korda Józef, pośliznąwszy się, dostał się tak nieszczęśliwie pod koło, że mu zgruchotało klatkę piersiową, wskutek czego we środę w tutejszym szpitalu życie zakończył

Wiedeński wodociąg alpejski ukończony został w dniu 24 października 1873 r. a wydatki na budowę i rekonstrukcyę do końca r. 1887 dosięgły sumy 25,230.979 złr. Największa wydatność źródeł: studnia cesarska, i Stiksensteinerquellen dochodzi na dobę do 3,476.055 wiader — najmniejsza zaś, jaka była, spadła do 243 436 wiader. Objętość czterech rezerwoarów, rozprowadzających wodę po mieście, wynosi 1,923 939 wiader. Długość rur wodociągowych w samem mieście wynosi metrów 255 705 — poza miastem 60.739 metrów; czyli razem 316.444 metrów — prócz tego użyte są jeszcze rury dawniejszego wodociągu cesarza Fardynanda w długości 64.951 metrów. Dzienna potrzeba wody źródlanej wynosi w lecie 1,172.019 wiader, w zimie zaś 845 495 wiader. Domów utrzymujących wodę za pomocą rur wodociągowych jest obecnie 11 515 — nie posiadających zaś jeszcze wody z wodociągów 1.576. Dochody za wodę pobraną wynosiły w roku 1887 1,365.177 złr. — z czego rzeczywista należytość opłacona za wodę wynosiła 1,018.673 złr: reszta zaś t. j. kwota 263.223 złr. jako przeprowadzona przez księgi należytość za wodę na potrzeby gminy. Wydatki dosięgły sumy 872.233 złr., z czego wypada na administracyę i utrzymanie 304.360 złr. — zaś na nieprzewidziane uzupełnienia i inne wypadki złr. 526.585. Oprócz wody źródlanej pobrano jeszcze w ciągu roku za pomocą posiłkowych wodociągów z rzeki Schwarza i innych źródeł 52,071 763 wiader wody na potrzeby miejskie.

Suchoty i reumatyzm według spostrzeżeń wielu lekarzy, mają się nawzajem wykluczać i nigdy prawie nie pojawiają się razem. Okoliczność ta nasunęła słynnemu lekarzowi angielskiemu drowi Lanigau pomysł nowej metody leczniczej przeciw tuberkułom gruźlicy: Metoda ta polega na transfuzyi krwi reumatyka w żyły suchotników. Z doświadczeń na trzech chorych, jakie ten środek przyniósł, zdaje sprawę dr. Lanigau w jednym z ostatnich numerów *Therapeutic Gazette.* Otóż ogólny stan zdrowia tych trzech chorych miał znacznemu uledz polepszeniu; wprawdzie dwóch dostało lekkiego reumatyzmu w przeciągu tygodnia, lecz trzeci jest od niego dotąd wolny. Dalsze doświadczenia są w toku.

Wynalazek. W zakresie muzyki mechanicznej pojawił się nowy figiel, nazwany hydrofonem. Jest to szkatułka, posiadająca z dwóch stron naczynia metalowe. Jak się do jednego naleje wody, zaczyna się zaraz muzyka i przyrząd gra dopóty, dopóki woda nie przecieknie do drugiego naczynia. Wynalazcą hydrofonu jest Polak p. Dyonizy Węglewski i za sprzedaż swego pomysłu fabrykantowi w Brukselli otrzymał 30.000 franków.

Wieża Eiffel ów olbrzym nowożytnej sztuki budowniczej, który swoją wysokością zaćmi tum strasburski i egipskie piramidy, została wreszcie ukończoną, a w tych dniach uroczyście święcono w Paryżu wykończenie jej budowy. W uroczystości brały udział sfery urzędowe, a prezydent ministerstwa Tirard wypowiedział mowę, w której wyraził nadzieję, iż tegoroczna wystawa światowa świetnie się powiedzie.

Odkopanie rzymskiej łaźni. W Karlsburgu w łomach kamiennych, położonych na wschód od twierdzy, odkopano przeszłego tygodnia starożytną rzymską łaźnię, której niektóre części zupełnie jeszcze dobrze się zachowały I tak: przeznaczone do ogrzewania rury z gliny wypalanej są w jaknajlepszym stanie, a prześliczna mozaika na parkiecie wygląda jakby nowa, chociaż około tysiąca lat leżała pod gruzami Dalsze odkopywanie tego starożytnego zabytku poruczono wojskowej inżynieryi i archeologicznemu towarzystwu komitatu niższo-albeńskiego, pod kierownictwem profesora gimnazyalnego dra Csernego.

Ze Stowarzyszeń.

= W Czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w dniu 31 marca walne zgromadzenie członków, obec dwóch delegatów i sekretarza kongregacyi kupieckiej, kilku członków honorowych, oraz prezydenta miasta dra Szlachtowskiego.

Posiedzenie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Władysław Fischer, wykazując w treściwej przemowie postęp Stowarzyszenia — przyczem wyraził podziękowanie p. Romualdowi Wereszczyńskiemu, nauczycielowi muzyki, za bezinteresowną i mozolną naukę śpiewu i prowadzenie chóru, zaś p. Leonardowi Winiarskiemu, artyście dramatycznemu, za bezinteresowną reżyseryę przedstawień amatorskich.

Odczytane sprawozdanie z ubiegłego roku wykazuje: członków rzeczywistych i uczestników 97 honorowych 47; fundusz obrotowy 282 złr. 18 ct., ogólny kapitał Stowarzyszenia około 11.000 złr.; stan biblioteki 1.079 tomów w wartości 1.500 złr. Dzienników i tygodników w liczbie 12-tu prenumerowano częścią za całą opłatą częścią ze znaczną zniżką (*Reforma*, *Czas*), zaś całkiem bezpłatnie otrzymywano dziennik *Presse*, za co należne podziękowanie dotyczącym Redakcyom Stowarzyszenie niniejszem wyraża.

Następnie przeprowadzono wybory 18 członków wydziału, oraz w miejsce ustępującego p. Jagielskiego obrano gospodarzem p. K. Zajączkowskiego.

P. Leopold Reiner wykazując potrzebę utworzenia funduszu stałych zapomóg dla podupadłych byłych członków Stowarzyszenia, postawił imieniem wydziału wniosek uchwalenia osobnej wkładki na cel powyższy. Wniosek jednogłośnie został przyjęty

= Walne zebranie członków Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu odbyło się d. 1 b. m. Sprawozdanie wydziału i rachunki z r. 1888 przyjęto do wiadomości. Wyrażono życzenie, by odczytów, które dotąd już odbywały się co miesiąc ku zadowoleniu członków, było więcej i żeby się odbywały w większym lokalu. Podniesiono szczególnie zasługi wydziału, a mianowicie sekcyi szkolnej za skuteczne starania około nauki języka polskiego, udzielanej dzieciom polskim w Wiedniu zamieszkałym. Uchwalono za to podziękowanie wydziałowi, oraz członkom Biblioteki polskiej, którzy się specyalnie tą sprawą zajmują, głównie księżnie Jerzowej Czartoryskiej i jej córce. Wyrażono też życzenie, żeby biednym dzieciom polskim ułatwić pobyt na wsi, a o ile można w kraju, podczas wakacyj. Następnie uchwalono preliminarz na rok bieżący, w którym liczono: reszty kasowej 215 złr., opłaty członków 800 złr., zaległości 200 złr., razem dochodu 1.215 złr. W dziale wydatków zaś preliminowano: na lokal z obsługą, opałem i światłem 580 złr., na kupno i oprawę książek 200 złr, na szkółkę 100 złr., na wydatki kancelaryjne i nieprzewidziane 120 złr., razem 1.000 złr.

Potem przystąpiono do wyboru pięciu członków wydziału na miejsce wylosowanych i tych, którzy ustąpili Wydział teraz składa się oprócz prezesa ks. Jerzego Czartoryskiego, z następujących 10 członków: Bindera, Kłobukowskiego, Kłoskowskiego, Lewickiego, Linhardta, hr. Łosia, Nowińskiego, Pilata; Sławikowskiego i Twardowskiego.

Mianowania. Ministeryum skarbu zamianowało dotychczasowego oficyała starszego przy urzędzie loteryjnym we Lwowie, Jerzego Jaworskiego archiwaryuszem, a oficyała Tomasza Matauschek'a z Berna starszym oficyałem Dyrekcya loteryjna w Wiedniu zamianowała natomiast asystenta Ferdynanda Doćkala oficyałem, a praktykanta Rudolfa Gerstingera asystentem, wszystkich przy urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela czteroklasowej szkoły męskiej w Dobromilu, Antoniego Lewandowskiego stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej męskiej w Dobromilu, tymczasowego nauczyciela Onufrego Krzeczkowskiego *recte* Eufremiego Szeressuna w Szuparce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Filipkowcach, tymczasowego nauczyciela młodszego Adolfa Heimana w Jarocinie stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Jarocinie.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór p. Wacława Marynowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu, tudzież wybór dra Klemensa Kosthelma na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juliana Hornickiego z Przemyśla do Nadwórnej i Stanisława Lindego z Czortkowa do Przemyśla; koncepistę namiestnictwa, Eugeniusza Dültza, z Nadwórnej do Czortkowa; tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Kulikowskiego z Chrzanowa do Lwowa, Adama Przybieleckiego z Krakowa do Białej i Piotra Hamulińskiego z Kamionki do Chrzanowa.

Składki. Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie nadesłało do Administracyi naszego pisma kwotę 10 złr. na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza Fundusz jest czystym dochodem z wieczorku, urządzon go ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego.

Na powrót Sybiraków złożyli pp.: Stefan Berwita 1 złr., Bergel z Myślenic 60 ct., J. z Krzeszowic 50 ct., Świderski z Padwi 50 ct.

Podziękowanie. Komitet wieczorku Szewczenki poczuwa się do miłego obowiązku złożenia niniejszem serdecznego podziękowania wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości swoim współudziałem, a mianowicie: pani Sinkiewiczowej, panni Świtkowskiej, dyr. Barabaszowi, profesorom Novačkowi i Singerowi, artyście dram. p. Żelazowskiemu i p. Guszalewiczowi, który umyślnie w tym celu przyjechał z Wiednia, oraz akademickiemu chórowi.

Komitet podnosi równocześnie z uznaniem życzliwość dyrekcyi teatru, która z całą gotowością zrzekła się przysługującego jej prawa i nie wzbroniła p. Żelazowskiemu wzięcia udziału w wieczorku. Pani Gabryelskiej dziękuje komitet za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu, p. Tenglerowi za kwiaty do dekoracyi, a dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń za bezpłatne odstąpienie sali. Wsim spasy Bih!

Myłka druku. W numerze wczorajszym na str. 2, w pierwszej szpalcie, w wierszu 55, zamiast „krajowej“ wydrukowano „karnej“. Chociaż każdy czytelnik dostrzeże sam tę pomyłkę, mimo to umieszczamy sprostowanie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7 kwietnia popołudniu: „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, „Chrapanie z rozkazu“ i „Łobzowianie“.

Wieczorem: Gościnny występ Romana Żelazowskiego: „Właściciel Kuźnic“, komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

W poniedziałek 8 kwietnia: Przedostatni występ Romana Żelazowskiego na wielostronne żądanie: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa

We wtorek 9 kwietnia: Ostatni występ i benefis Romana Żelazowskiego: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego

We środę 10 i we czwartek 11 kwietnia: Przedstawienie amatorskie klubu malarzy i rzeźbiarzy: Po raz pierwszy „Dzika różyczka“, komedya w 1 akcie Blizińskiego i obrazy z żywych osób.

W sobotę 13 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego występ gościnny Gabryeli Zapolskiej: Po raz pierwszy „Nora“, komedya w 4 aktach H Ibsena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Konkurs dramatyczny imienia Wł. L. Anczyca ogłoszony przez ś. p. Walerego Rzewuskiego na napisanie sztuki ludowej na temat historyczny z okresu ostatnich lat stu naszych dziejów, został rozstrzygnięty. Członkowie sądu konkursowego, w skład którego wchodzili pp.: dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, dr. Adam Bełcikowski, Józef Bliziński, Antoni Kleczkowski, Apolinary Lubicz i Zygmunt Sarnecki, odczytali wszystkie nadesłane w liczbie 13 prace i po przeprowadzonej dyskusyi, cztery z nich zakwalifikowali do wspólnego czytania, oraz ponownych obrad.

Rezultatem odbytych wyczerpujących konferencyj było wyróżnienie pod względem wartości literackiej trzech prac i jednomyślnie powzięta uchwała, iż żaden z nadesłanych utworów nie może być polecony do grania.

Sztuki, które sąd konkursowy wyróżnił przyznając im wartość literacką w pomyśle lub obrobieniu, nie odpowiadające wszakże wymaganiom scenicznym lub warunkom konkursu, są następujące:

1) „Pod jednym znakiem“, dramat historyczno-ludowy ze śpiewami w 5 aktach a w 8 odsłonach, godło: „Aby tym nowym orężnym protestem zapisać w dziejach nieśmiertelne jestem“.

2) „Krakowskie sukmany“, sztuka narodowa w 8 obrazach ze śpiewami, godło: „Cześć Anczycowi“.

3) „Raki“, dramat ludowy w 4 aktach, godło: „80“. (Sztuka ta, jak sprawdzono, była na konkur-

sie warszawskiego *Echa muzycznego i teatralnego* w roku ubiegłym).

Ze względu, iż żadna z nadesłanych sztuk nie mogła być poleconą do grania, sąd konkursowy wszystkie prace wraz z nienaruszonemi kopertami, zawierającemi nazwiska autorów, odesłał napowrót do księgarni W. W. Gebethnera i Wolfa w Krakowie, gdzie też odbierane być mogą.

Nadto z upoważnienia grona sędziów konkursu przewodniczący p. Józef Bliziński przeprowadził rokowania z sukcesorami ś. p. Walerego Rzewuskiego, czy ci życzą sobie ponownego ogłoszenia konkursu i czy zezwolą sądowi konkursowemu na dysponowanie w tym celu zebraną przez inicyatora konkursu kwotą pieniężną (235 złr.), złożoną w krak. Kasie oszczędności.

Gdy rodzina ś. p. Rzewuskiego na propozycyę ponownego rozpisania konkursu najchętniej się zgodziła, wymienieni członkowie sądu konkursowego ogłaszają niniejszem konkurs nowy imienia Wł. L. Anczyca na tych samych warunkach (sztuka ludowa widowiskowa, tj. na całe przedstawienie, temat historyczny z ostatnich lat stu historyi polskiej). Staraniem członków sądu konkursowego będzie powiększyć kwotę na nagrodę przeznaczoną przynajmniej do 300 złr. Termin nadesłania prac oznacza się do dnia 1 stycznia 1890 r.

Utwory, wyraźnie pisane i opatrzone godłami, przesyłać należy pod adresem księgarni W. W. Gebethnera i Wolfa w Krakowie, wraz z zapieczętowanemi kopertami, na których również umieszczone być powinno godło sztuki, a wewnątrz nazwisko autora.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 5 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	8·—
Żyto	6·50	6·90
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	—·—	6·70
Groch	—·—	10·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	—·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·40	2·60
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	4·—
Jaja (za kopę)	1·30	1·40
Masło (za garniec)	4·—	4·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	76·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	74·—
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg.	55·—	70·—
„ biała „ „	25·—	40·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	7·50	8·—

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego). Kraków, dnia 6 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733,4 mm	733,4 mm	733,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,0	+1°,6	+9°3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	94%	58%
Stan nieba (0=pog.; 10 zup pochm.)	10	10	5

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę, stan jego jest jednakże jeszcze niski; wiatr przeszedł na lekki wschodni, temperatura wyższa. Dalszy stan nieba pochmurny, chwilami pogoda na przemian z małemi opadami przy południowo-zachodnich wiatrach.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

W dniu 3 b. m. o godz. 7 wieczór odbyło się Koło posiedzenie.

P. Czartoryski przedłożył petycyę miasteczka Wilanowice, popartą przez okoliczne obszary dworskie i gminy o utworzenie sądu powiatowego w Wilanowicach.

Koło odstąpiło tę petycyę p. Madeyskiemu jako członkowi prawniczej komisyi Koła.

P. Bobrzyński wobec błędnych twierdzeń, rozszerzanych w dziennikach, podnosi na podstawie statutów i tradycyj Koła, że żaden członek Koła przemawiający w Izbie nie powinien przemawiać we własnem imieniu; stwierdza następnie, że mowę swoją w kwestyi szkolnej wygłosił na podstawie wyraźnego upoważnienia i w kierunku przez Koło wskazanym. W końcu przedstawia główne myśli swego zamierzonego przemówienia w Izbie w kwestyi sądownictwa.

Prezes Koła Jaworski, oraz pp. Chrzanowski, Abrahamowicz i Piniński przemawiają w myśl p. Bobrzyńskiego.

Na porządek dzienny stawia przewodniczący p. Jaworski przedłożenie rządowe w sprawie uwolnienia od opłat i stempli wszelkich aktów dotyczących wykupna prawa propinacyi w Galicyi.

Prezes Jaworski przedstawia, że przedmiotem obrad i postanowień Koła jest ustawa o uwolnieniu od opłat i stempli aktów, wynikających z przeprowadzenia uchwalonej już przez Sejm ustawy o wykupnie prawa propinacyi i nie ma już dyskusyi na tą uchwaloną prawomocnie ustawą, jak tego żądał p. Gniewosz.

P. Gniewosz, jako referent komisyi w Izbie, przedstawia swoje zapatrywania o samej ustawie propinacyjnej, niezgodne z uchwałą sejmową. Nie chcąc, aby ustawa o wykupnie prawa propinacyi przyszła do skutku, jako referent ustawy o uwolnieniu od należytości i stempli aktów propinacyjnych, od czego Sejm uczynił zależnem wejście w życie ustawy o wykupnie prawa propinacyi, postawiłby wniosek przejścia do porządku dziennego nad rządowym projektem ustawy uwalniającej od opłaty stempli obligacyj pożyczki krajowej i wszelkich aktów złączonych ze sprawą wykupu prawa propinacyi.

P. Piniński stawia wniosek: „W uznaniu zupełnej solidarności z Sejmem oświadcza się Koło polskie za przedłożeniem rządowem o uwolnienie od należytości odnoszących się do ustawy propinacyjnej i żąda od referenta, członka Koła polskiego, ażeby postawił i motywował wniosek na przyjęcie wspomnianego przedłożenia rządowego.

Poseł Chrzanowski wykazał ważność zasady solidarności posłów polskich w Radzie państwa z Sejmem; p. Gniewosz zaś, jeżeli nie zgadza się z ustawą przez Sejm uchwaloną, powinien złożyć referat. Po wywodzie p. Onyszkiewicza, który wykazał niestosowność i szkodliwość łączności obrad w tym wypadku Koło odrzuca wniosek łączności, postawiony przez p. Cieńskiego.

Po przemówieniu pp. Jaworskiego, Onyszkiewicza i Hausnera, którzy stoją na gruncie solidarności Koła z Sejmem i bronią ustawy przez Sejm uchwalonej, p. Gniewosz oświadcza, iż złoży na ręce przewodniczącego komisyi referat. P. Hausner uważa, iż wobec tego oświadczenia p. Gniewosza dalsza dyskusya na razie staje się bezprzedmiotową i prosi, aby mowcy zapisani wykreślili się zechcieli. Wszyscy dalsi mowcy wykreślili się, a p. Piniński cofnął swój wniosek.

Z dalszego porządku dziennego przedstawia p. Biliński sprawę budować się mającej kolei z Jasła do Rzeszowa. Tak ministerstwo handlu jak i wojny przyjęły trasę, prowadzącą z Jasła przez Moderówkę na Frysztak do Rzeszowa. Trasa ta jest prawdzie o tyle niedobrą, iż kolej będzie musiała pójść przez teren inundacyjny nad rzeką Jasełką i przez okolicę ulegającą zaspom śnieżnym; że zaś ta trasa jest o 6 kilometrów krótszą, niż trasa na Kołaczyce do Frysztaka, ministerstwo wojny ze względów strategicznych oświadczyło się za trasą na Maderówkę.

Hr. Łoś broni trasy postawionej i petycyonowanej przez miasto Kołaczyce i okolicę z następujących powodów: Trasa na Kołaczyce jest wprawdzie o 4 kilometry dłuższą, może być jednak prowadzoną do Kołaczyc doliną Wisłoki, z Kołaczyc zaś do Frysztaka terenem łatwiejszym, przez co koszta budowy wyrównają koszta drugiej, wprawdzie krótszej trasy.

Dalej prowadząc tę kolej koło Kołaczyc, ułatwi się komunikacya okolicy żyznej, produkującej wielką ilość zboża, posiadającej kilka gorzelń, a tartaki parowe, obfitującej w lasy, w wielką ilość materyałów drzewnych, przez co wyrabianych, a żadnych innych środków komunikacyjnych nie mającej. Nakoniec prowadząc kolej z Jasła do Moderówki, poprowadziłoby się kolej paralelnie z koleją państwową, dalsza okolica zostałaby tem samem pozbawioną środka komunikacyjnego, a ta nieby na tem nie skorzystała. Względy strategiczne wpływaćby na tę zmianę nie powinny, bo różnica między temi dwoma trasami jest zbyt mała.

P. Struszkiewicz zaznacza, że kwota przez rząd na wybudowanie tej kolei wyznaczona, jest zbyt wysoka. Rząd obliczył tę budowę 5,500.000, gdy tymczasem prywatni przedsiębiorcy za mało wyżej niż 3,000000 wybudowaćby chcieli. Uważa trasę na Kołaczyce za skuteczniejszą, boi się jednak, iż wobec objawionego przez ministerstwo wojny zdania trasa ta się nie utrzyma. Wyraża jednak życzenie, aby budowano oszczędnie, a z pozostałych oszczędzań wybudowano linię z Przybówki (pod Frysztakiem) do Krosna, co z łatwością staćby się mogło.

P. Lewakowski August przemawiał za torem na Moderówkę i za połączeniem Krosna z Przybówką.

P. Rutowski wykazuje, że ze względów ekonomicznych stosowniejszą byłaby kolej z Jasła do Dębicy na Kołaczyce, Brzostek i Pilzno. Jednak z uwagi, że państwo kosztem swoim chce budować kolej strategiczną należy się zgodzić na proponowaną trasę, domaga się jednak, by przynajmniej wybudowano ośmiokilometrowe połączenie między Krosnem a Przybówką.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów 6 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Banku kredytowego galicyjskiego, uchwalono 14 złr. dywidendy od akcyi, czyli 7 od sta nominalnej wartości.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Z posiedzenia Izby poselskiej). Taaffe, odpowiadając na interpelacyę, oświadczył, że dotąd zaraza bydlęca zawlekaną była do Galicyi skutkiem rozwielmożnienia się zarazy w rosyjskich powiatach granicznych i skutkiem przemycania stamtąd bydła do Galicyi; uczynił on wszystko, aby zarazę zlokalizować.

Prezydent Smolka oświadczył, że od poniedziałku odbywać się będą także wieczorne posiedzenia Izby.

Przy tytule „drukarnia państwowa" p. Fuss żądał dokładnego określenia zakresu działania tej instytucyi. Po mowie p. Heilsberga ten tytuł budżetu uchwalono. Następnie przyjęto tytuł „mennica".

Przystąpiono z kolei do rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu. Przy tytule „zarząd centralny" przemawiał p. Herold, krytykując centralistyczną tendencyę tego urzędu. Po nim zabrał głos p. Burgstaller. Godz. 1 min. 50, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 6 kwietnia. Tutejsze Stowarzyszenie szewców udaje się z deputacyą szewców polskich razem dzisiaj do Taaffego, aby przemawiać przeciw sprzedaży obuwia z Moedling. — W poniedziałek udadzą się obie deputacye do ministra wojny Bauera i ministra obrony krajowej Welsersheimba w sprawie dostaw dla armii.

Wiedeń. 6 kwietnia. W Izbie poselskiej narady nad budżetem będą przerwane po uchwaleniu budżetu ministerstwa handlu, a przystąpi się do rozprawy nad ustawą wojskową, która w Izbie panów uległa zmianie zgodnie z uchwałami węgierskiej Izby poselskiej. Ciąg dalszy narad nad budżetem odłożony będzie na sesyę po świętach.

Wiedeń, 6 kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Buda-Pesztu.

Wiedeń, 6 kwietnia. Ciało arcyksięcia Rudolfa, zostało wczoraj złożone do nowo przygotowanego sarkofagu.

Budapeszt, 6 kwietnia. W komisyi wojskowej Izby magnatów miał Andrassy wielką mowę za ustawą i zwrócił szczególnie uwagę na to, że Deak oświadczał się zawsze przeciw oddzieleniu armii węgierskiej od austryackiej.

W Izbie przejdzie ustawa bez zmiany.

Berlin, 6 kwietnia. Przy głosowaniu nad paragrafem 14 ustawy o przyczynianiu się skarbu państwowego do funduszu zaopatrzenia robotników na starość, stronnictwo środkowe podzieliło się na dwa odcienia. Jedynastu członków tego stronnictwa głosowało za projektem rządowym, podczas gdy inny członek tego stronnictwa Rintelen nazwał wniosek rządowy ruiną moralności i podkopaniem zmysłu do oszczędności.

Berlin, 6 kwietnia Kapitan Wissman, pełnomocny komisarz rządu niemieckiego w Zanzibarze i komendant armii kolonialnej, wywiesił obok chorągwi sułtana także chorągiew niemiecką.

Berno, 6 kwietnia. Rada związkowa uchwaliła 23 głosami przeciw 19 oświadczenie, że rozdział szkół według wyznań religijnych nie zgadza się z zasadniczą ustawą związkową.

Paryż, 6 kwietnia. Wczoraj wieczór zaraz po zamknięciu posiedzenia Izby deputowanych prefekt policyi otrzymał polecenie aresztowania Boulangera, gdyby ten znalazł się na terytoryum francuskiem.

Paryż, 6 kwietnia. W ciągu trzech dni ma się ukazać dekret, na mocy którego senat ukonstytuowanym będzie jako najwyższy trybunał przeciwko Boulangerowi. Senat wyda ewentualnie wyrok zaoczny.

Paryż, 6 kwietnia. W nowej odezwie do wyborców protestuje Boulanger przeciw tendencyjnemu prześladowaniu go przez rząd.

Bruksela, 6 kwietnia. Millevoie przyjmował przedstawicieli prasy w imieniu Boulanger'a i oświadczył im, iż Boulanger pewnym jest, że na przyszłych wyborach powszechnych przejdzie ze 400 bulanżystów i monarchistów, wówczas Boulanger powołanym będzie na prezydenta republiki, a członkowie dzisiejszego rządu za nadużycie władzy będą zamknięci.

Rzym, 6 kwietnia. Sąd policyi poprawczej skazał członka skrajnej lewicy, dep. Costę, za stawianie oporu władzom podczas demonstracyj na cześć Oberdanka, — na 3 miesiące więzienia.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Spraw. giełdowe. godz 1. min. 50). Węgierska renta złota 103·25. papierowa 94·90.

Kurs telegraficzny giełdy wiedeńskiej.

dnia 6 kwietnia 1889	Kurs zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	20
Zjednoczony dług w srebrze	84	85
Austryacka renta złota	111	30
5% austryacka renta (marcowa)	89	90
Akcye banku austro-węgierskiego	894	—
Akcye kredytowe	298	75
Londyn	120	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56½
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaca	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 35	129 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „	98 10	98 60
5% „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 4/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaca	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 80	98 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 5/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaca	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	93 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	96 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	94 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 5/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płaca	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 95	84 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 75	84 95
4% „ „ złota „ „ 100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 90	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	143 25	143 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	148 50	149 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płaca	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 2[illegible]	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 75	94 95
5% Obl. w. Ost b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	147 —	147 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	146 75	147 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	13[illegible] 50	1[illegible]3 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płaca	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płaca	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 50	127 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 25
3% Serbskie pr. po 100 fran. „ „ 1	76 50	77 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	27 —	27 40

Listy zastawne.

	płaca	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	103 60
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	110 —	110 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ „ 52 „ 100	98	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 2[illegible]
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	113 75	114 25

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płaca	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 25	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 2[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 50	83 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100	100 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 50	101 10
5% Nordosty 300 „ „ 100	99 70	100 30

Losy.

	płaca	żądają
Budap. losy Bazyliki za 5 złr. w. a.	9 70	9 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	189 50	190 50
Klary „ 40 „ m. k.	64 50	65 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	146 —	148 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	28 25	28 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a	65 75	66 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	22 —	22 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 70	14 20
Rudolfa „ 10 „ w. a	23 —	23 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42 25	43 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ 50 „ w. a	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płaca	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	131 50	132 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 —	109 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 50	298 —
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	302 50	307 75
22·50	Laenderbank „ 200 „	239 40	239 80
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	894	896 —
12·—	Unionbank „ 100 „	227 —	227 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płaca	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	197 50	198 50
12·[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2597 —	2600 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	207 50	208 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	236 50	237 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156 50	157 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 —	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	241 50	242 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 50	100 —
25·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płaca	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki „ „	9 55	9 58
20-to Markówki „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 91	9 93
Funty szterlingi „ „	12 07	12 12
Banknoty niemieckie „ „	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 rubli	128 75	129 25

Chodniki z juty i z kokosu otrzymał w wielkim wyborze poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład

O dziedziczności obłąkania

napisał *Dr J. Rolle.* (Dr. Antoni J.) 816 1 3

Cena **75 ct.**, z przesyłką poczt. **80 ct.**

Ostrzeżenie.

Ostrzegam osoby interesowane, aby **domu mego, L. 715, przy ul. Chałubińskiego w Zakopanem** od mego męża Józefa Langera **nie najmowały**, ani **nie kupowały**, w przeciwnym razie przypiszą sobie skutki ztąd wynikłe. — Kroki sądowe już rozpoczęłam. 766 1 3

Helena z Mecenseffy Langerowa.

Nowy 6 miesięczny kurs gruntow. nauki języka francuskiego

(mówić i pisać) podług bardzo łatwej przez powagi naukowe uznanej metody, udziela przybyły z Paryża profesor **S. Elster**, od godziny 11 do 12 i od 3 do 4. **Kraków, ulica Grodzka, 39**, I piętro, schody na prawo. 813 1 3

Honorarium umiarkowane.

Bardzo ważne na święta!

Drożdże prasowane

z fabryki pp. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu**, które, jak wiadomo, są najsilniejsze i najlepsze, przychodzą **codzień świeże do Krakowa**, wyłącznie do handlu korzennego **Jana Nagla przy Rynku głównym**, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie

śliwki i powidła.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. 773 1 2

Żyto lasowe

siewane w kwitniu **dla ochrony wschodzącyeh świerków, modrzewi, sosien** i t. p, zbierane na rok przyszły, jest do nabycia po **10 złr. za 100 kilogr.** 814 1 3

w Agencyi dla Rolników

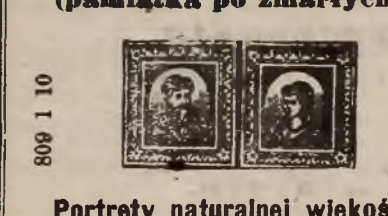
S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek gł., 34.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)



809 1 10

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **7 złr. w. a.** poleca

J. Bulsiewicz,

skład nasion w Bochni. 805 1 16

Pierwsze piętro

w kamienicy Nr. 15, przy ulicy Szewskiej, jest **od 1 lipca do wynajęcia.** 784 1 3

EDWARD DYLSKI

lakiernik i siodlarz powozowy,

w Nowym Sączu

na Grodzkiem, w domu Wgo Stadlika,

podejmuje się wszelkich robót tak nowych jakoteż i reperacyj w zakres tego fachu wchodzących, ręcząc za sumienną i rzetelną robotę, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 808 1 3

Powozik półkryty

nowy, jest **bardzo tanio do nabycia.** Wiadomość u **Kleczyńskiego, siodlarza, ulica Szpitalna, L. 32.** 691 2 5

Wdowa

obznajmiona we wszystkich gałęziach gosprdarstwa kobiecego, pragnie objąć obowiązek prowadzenia takiego gospodarstwa.

Zgłoszenia pod adresem **A. L.** poste restante **Tarnów.** 818 1 3

CUKIERNIA

J. PRZYBYŁOWICZA

Kraków, Rynek, L. 7,

z powodu zupełnej wyprzedaży poleca **na nadchodzące święta** po znacznie zniżonych cenach **wódki, araki oryginalne, biały i czerwony, konfitury różne,** oraz bilard i całe urządzenie. 819 1 4

Do wydzierżawienia zaraz

w Dębnikach, między mostem kolejowym a dawnym przewozem, położony **ogród** wraz **z dwoma domami o 16 pokojach, restauracyą i częściowem prawem propinacyjnem.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr hr. Lasockiego w Dębnikach.** 782 2 5

Wielka sposobność

ze składu HAIM VIDAL w Konstantynopolu.

W przejeździe zagranicę mam zaszczyt zawiadomić, że **wystawiłem na sprzedaż na krótki czas**

w hotelu Saskim, pokój Nr. 8,

wspaniały zbiór prawdziwych perskich dywanów, -- jako to: **kasak, dagestan, bochara, sułtan, gallerie** i **beth,** tudzież **staroświeckie sumaki** i takież **portyery.**

Zapraszam Dostojną szlachtę, PP. artystów i lubowników sztuki, tudzież Szan. Publiczność **do łaskawego obejrzenia** tego w swoim rodzaju **jedynego zbioru.**

771 2 **S. Löwy.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

poleca na sezon obecny

Nowości na suknie damskie

w wełnie, jedwabiu i kotoneryach.

Okrycia, Żakiety, Płaszcze od deszczu i kurzu, **Jersey** itp. 618 4 8

Magazyn przyjmuje zamówienia na kostiumy i wszelką konfekcyę damską.

Próbki na żądanie franco. Ceny umiarkowane.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perłą Karpat w Wyższych Węgrzech są na linii Wagthal i nowo otwartej Vlarapass, o 20 minut od stacyi kolei *Tepla-Trencsin-Teplitz* oddalone, od *Krakowa* przez *Oderberg-Sillein* w 9 godzin do przebycia, **najmocniejsze Cieplice siarczane** austro-węgierskiej monarchii z *źródłami o 40° C.* temperatury. *Piękne położenie* w wspaniałej okolicy leśnej. Wskazane w wypadkach *podagry, reumatyzmu, porażeniu, newralgii, Ischias, chronicz. chorobach skórnych, próchnieniu* i *obumarciu kości* itd. Wygodnie urządzone baseny i *oddzielne kąpiele, zbytkownie* urządzone *nowe* kąpiele *(Hammâm)* w stylu maurytańskim.

Kuracya żętycą, Massaż, elektryczne postępowanie, Kuracye ziemne według prof. Oertl. Wszelkim wymogom **hygieny i wygody** odpowiadające **tanie** mieszkania. — Koncerta, teatr i różne przyjemności. Dobra woda górska do picia, wyborna kuchnia. Zniżone ceny z większej części stacyj kolejowych, **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** — Frekwencya 3500 gości i około 5000 przejezdnych. 638 2 8

Sezon kąpielowy od 1 maja do 1 października.

Bliższe wiadomości illustrowane prospekta przesyła darmo *gräfl. d'Harcourt'sche Bade-Direktion in Trencsin-Teplitz.*

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld. Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko 1/5 kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady,

uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 50 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u

Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6

FRANCISZKA CHRISTOPHA

Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni,

prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, ni zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga — **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** — **Berlin.**

Składy: w **Jawerznie** u p. Teodora Dendery; w **Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; w **Wieliczce** u p. L. Windakiewicza 642 3 10

Piwo Jaroszowskie Eksportowe

na wszystkich wystawach odznaczone,

NAJLEPSZY NAPÓJ STOŁOWY

utrzymuje na składzie i odstawia bezpłatnie do domu

Generalne zastępstwo dla Galicyi

W. GOLDWASSER

w Krakowie, Rynek główny, 5.

Prawdziwe

PIWO JAROSZOWSKIE

pozostaje w butelkach

zawsze świeżem

i odznacza się wielką zawartością **słodu** i szczególnie **dobrym smakiem.** 815 1 10

Cena butelki 10 centów, 11 butelek 1 złr.

Pierwszy krakowski

Zakład POGRZEBOWY



Wł. Lipińskiego

w Krakowie, ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,

podejmuje się i urządza

pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Karawany zwykłe i oszklone.

Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa w wielkim wyborze.

Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 777 2 0

Adres telegramu: Lipiński, Rogatka Zwierzyniecka.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

1/2 tuzina lnianych chustek do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 tuzina prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 1 1/2, 2.50, 3 do 6.

1/2 tuzina angiel. batyst. chustek do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego płótna w cenie złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m.) szlaskiego płótna złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łokci albo 40 m.) holender. weby złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 łokci albo 42 m.) prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnian. od złr. 4 do 12.

1 sztuka 6/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 18/4, jak najtańsz. od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z Szyfonu złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 6. Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3. Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75. Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50. Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5. Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9. Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50. Haftow. ozdobne albo okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., z lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90. Haft ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3. Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40. Z dobr. ciepł. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 803 2 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

---

33 wspaniałych przedmiotów

zadziwiająco tanio 547 4 5

za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim żółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegancka krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport" dla panów, podług miary, 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol", 10 doskonałych kopert „Bristol". Wszystkie te 33 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak naprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował, ile się żąda za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/69. Wysyłka tylko za pobraniem.

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

482 17 0

po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotn,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich** i **czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. — **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA

Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 2[illegible] złr.	Meużykow	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybó **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilskn), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

616 8 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Modele paryskie.

Kapelusze

wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 3 0

Czesława Czyńskiego:

O suggestyi hypnotycznej w pedagogice

(z illust.) **30 cent.**

Magnetyzm i Hypnotyzm

z 12 illustracyami. **1 złr.**, z przesyłką o 15 centów więcej. 707 4 6

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp., Kraków.

Sensacyjne!

Bez noża! Bez bólu!

bez plastra, bez tynktury, bez krajania, bez palenia, bez wypalania będzie usunięty pewnie przez każdego mężczyznę kobietę lub dziecko **każdy, choćby najzastarzalszy, najuporczywszy** 743 1 3

ODCISK

stwardniała skóra, brodawka bez najmniejszego niebezpieczeństwa w przeciągu **1 minuty** patentowanym niewinnym instrumentem. Jestto najbezpieczniejsze i najdoskonalsze z wszystkiego, co dotychczas istniało, a człowiek po użyciu tego instrumentu czuje się jakby nowonarodzonym. Cena **50 cent.** za sztukę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką do wszystkich miejsc monarchii

D. KLEKNER,

Wien, I., Postgasse, 20.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny. np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 7 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.



Od 500 lat sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe

św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu itp.

Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po **1 złr. 20 cent.**, **duża 60 cent.**

Książeczkę „Krankentrost" posyła się darmo i opłatnie każdemu. Zamawia się wprost lub w którymkolwiek składzie tych kropli.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz, W. Redyka, Mały Rynek. L. Rosnera, Rynek, E. Stockmara, ulica Grodzka, K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, J. Trauczyńskiego. Rynek główny, E. Radlera ulica Szewska. 546 3 26

Magazyn ubiorów męskich

A. LIPCZYNSKIEGO

Rynek główny, linia A-B, L. 45, I piętro,

otrzymał świeży transport **towarów na porę bieżącą,** o czem Szanownych Panów zawiadamiam, oraz **gotowe suknie na składzie.** 748 4 10

Piorwsze piętro

do wynajęcia w Dębnikach, L. 74.

Wiadomość w **Biurze wynajmu mieszkań, ul. Wiślna.** 751 2 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.